

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 7, telefon 18-04  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22

Rok XX

Wilno, Piątek 24 Kwietnia 1936 roku

Nr. 111

## Linja Maginota będzie przedłużona

### Tajemnice obrad sztabów 3-ch mocarstw

LONDYN (Pat). Aczkolwiek narady sztabów generalnych Anglii, Francji i Belgii otoczone były ścisłą tajemnicą, to jednak obecnie zaczynają przenikać do prasy pewne informacje o powziętych w toku tych narad decyzjach. W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że głównym tematem obrad była sprawa obrony terytorium belgijskiego. Delegaci brytyjscy wychodzili z założenia, że fortyfikacyjna linja Maginot zapewni Francji znaczne bezpieczeństwo, i że wskutek istnienia linii Maginot ewentualna niesprowokowana napaść mogłaby nastąpić

tylko poprzez terytorium Belgii. Ponadto wybrzeża belgijskie uważane są w Londynie jako ewentualne miejsce wypadowe, z których również Niemcy mogliby zaatakować wybrzeża brytyjskie. Przyjęty dziś powszechnie w Anglii pogląd premiera Baldwin'a, że granice W. Brytanji znajdują się nad Renem, miał na względzie szczególnie położenie granic belgijskich.

Dlatego też w toku narad sztabowych uwaga delegacji brytyjskiej skierowana była przede wszystkim na Belgię, a strona francuska całkowicie przyjęła brytyjski punkt w-

zрения. Podobnie i strona belgijska przyjmuje bez zastrzeżeń koncepcję brytyjską. W ustosunkowaniu się Belgii dużą rolę odgrywa okoliczność, iż Belgia coraz więcej ulega wpływowi flamandzkim. Flamandzcy zaś nie żywią dziś tak silnych sympatyj wobec Francji, jak Wallońowie.

Ze strony brytyjskiej wyrażono miano wynik narad sztabowych jako całkowiata gotowość podjęcia niezbędnych przygotowań, pod warunkiem jednak, że Francuzi zgodzą się na przedłużenie linii Maginot na terytorium belgijskie, aż po Leodjum, budując wzdłuż granicy belgijskiej linję fortyfikacyjną. Powyższy warunek brytyjski miał być przyjęty również przez Francję.

Ponadto W. Brytanja zażądała od Belgii oddania do dyspozycji floty angielskiej portu Zeebrugge, jako bazy morskiej w razie potrzeby. Strona angielska zażądała również wyznaczenia brytyjskim wojskom lotniczym odpowiednich obszarów na terytorium Belgii, dla stworzenia dwóch angielskich baz lotniczych. Wreszcie W. Brytanja postawiła warunek, by Francja natychmiast przystąpiła do wybudowania nowej arterii drogowej, łączącej wybrzeże belgijskie z północno-wschodnią częścią Francji. Arteria ta miałaby być przystosowana do potrzeb transportu zmotoryzowanych oddziałów wojskowych, i to żądanie brytyjskie miało być jakoby w zasadzie całkowicie zaakceptowane zarówno przez Francję jak i Belgię, i obecnie sprezywane mają być odpowiednie plany dla ewentualnego zrealizowania tych przygotowań do wspólnej obrony przeciw niesprowokowanej napaści.

## Ofensywa włoska na południu rozwija się

### KONCENTRACJA ABISYŃCZYKÓW NAD NILEM.

KAIR. Prasa egipska donosi, że wojska rasów Kassa i Imru połączone obecnie z gwardją cesarską i nadpołączonymi wojskami cesarza są sprawuje dowództwo. Armja ta liczy około 120.000 ludzi, przepłynęła się ona przez Nil Błękitny i podąża do Debra Markos. Rasowie Sejum i Ajelu pozostali na tyłach wojsk włoskich w rejonie górnego biegu rzeki Takazze.

ty wojska nieprzyjacielskiego wycofują się wzdłuż drogi karawanowej z El-Fud, napróżno usiłując uniknąć pościgu włoskiego.

Kolumna pod dowództwem gen. Verne zajęła karawanę 600 wielbłądów, wiozącą środki żywnościowe dla wojsk Dedżasa Abbede Damto. Zdobyto również samochody ciężarowe i obfity materiał sanitarny.

Inne włoskie kolumny zajęły miejscowość Szec Mosz w dolinie rzeki Faf.

Na odcinku Borana oddziały dubatów, poparte przez ludność Ghera, osiągnęły strefę El Dere. Grupy wojska abisyńskiego, które tam się znajdowały, wycofały się.

Lotnicy na wszystkich odcinkach frontu somalijskiego bombardowali skutecznie pozycje nieprzyjaciela.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

### SZPITAL NIE BYŁ BOMBARDOWANY.

### OFENZYWA NA POŁUDNIU.

ASMARA. Agencja Stefani donosi z Modagisio: Na froncie somalijskim armja włoska posuwa się na przód na szerokim froncie 400 kilometrów. Gen. Graziani obserwuje ten marsz z samolotu lub z samochodu. Wskutek działań lotnictwa włoskiego, Abisyńczycy muszą zrezygnować ze zwykłej taktyki nocnych marszów i ukrywania się w dzień. Lotnicy włoscy nie dają wypoczynku karawanom samochodów abisyjskich. W czasie ostatnich bombardowań, lotnicy włoscy zniszczyli składy benzyny w Onarreh i Dagahbur.

RZYM. Komunikat oficjalny Nr. 193. Marszałek Badoglio donosi: Na całym froncie somalijskim dywizje libijskie postępują naprzód. Oddzia-

ASMARA. Agencja Stefani donosi z Dessje: Szpital amerykański, który, według doniesień abisyjskich, miał być jakoby zniszczony, wojska włoskie zastały nienaruszonym tak, iż rozlokowano w nim dywizję askarisów.

## Kronika telegraficzna

\*\* Opublikowano decyzję rządu austriackiego, powołującą pod sztandary 50 tys. ludzi. Pobór odbędzie się na jesieni.

\*\* W Lyonie odbyła się demonstracja strajkujących robotników fabryk sztucznego jedwabiu. Kilku demonstrantów aresztowano, lecz niebawem wypuszczono ich na wolność.

\*\* W pobliżu miejscowości Villarreja de Fuentes (Hiszpanja) spadł wielki meteor, poczem zerwał się szalony cyklon, wyrwijac z korzeniami przeszło 200 dębów.

\*\* Podczas szalejącego u wybrzeży Filipin tajfunu zatonał statek, przyczem zginęło 7 osób. Dwa inne statki zatonały na północ od Manilli.

\*\* Wczoraj w całej Grecji obchodzono uroczystości imieniny króla Jerzego 2-go. Prasa zamieściła artykuły, jednomyślnie podkreślające korzystną zmianę w Grecji, wywołaną przez powrót króla. Z okazji święta, uwolniono z więzień 200 skazanych.

\*\* Policja argentyńska zatrzymała samochód ciężarowy, naładowany bronią, przeznaczoną dla Boliwii. Aresztowano jednego z kontraktowych urzędników konsulatu boliwijskiego w La Quiaga oraz trzech urzędników celnych.

\*\* Władze brytyjskie wydały zarządzenia zapobiegawcze, mające na celu ochronę granicy wschodniej Sudanu. Stworzono specjalną strefę wojskową, w której wszelki ruch jest wzbroniony. Posterunki wojskowe w szczególności pilnują dróg komunikacyjnych pomiędzy Kaosala a Abisynją.

\*\* Nowomianowany ambasador Rzeszy w Paryżu hr. Welczek przybył wczoraj wieczorem do Paryża.

\*\* W Warszawie odbył się pogrzeb s. p. Fr. Stankiewicza, uczestnika powstania styczniowego, długoletniego prezesa naczelnej organizacji weterańskiej Stow. Wzajemnej Pomocy uczestników powstania 1863 r.

## W Palestynie podniecenie rośnie

### 21 ZABITYCH I 155 RANNYCH W ZAJŚCIACH.

LONDYN. Reuter donosi z Jaffy, że napięcie, istniejące od chwili rozpoczęcia strajku generalnego, stale się wzmacnia. Policja rozprasza wszelkie demonstracje. Z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar w warsztatach na dworcu, powodując straty, oceniane na kilka tysięcy funtów szterlingów.

TEL-AVIV (Pat). W ciągu ub. nocy w różnych częściach Jaffy wybuchyły pożary. Cała ludność żydowska miasta zorganizowała samobronę. Znaczna część ludności żydowskiej z Jaffy schroniła się do Tel-Awivu. Ilość uciekinierów przewyższa rzekomo 5.000.

LONDYN. Agencja Reutera do-

nosi z Jerozolimy, że od początku rozruchów padło 16 żydów zabitych, 26 żydów znajduje się w szpitalu. Poza tem jest 49 leżących rannych. Po stronie arabskiej jest 5 zabitych, 31 ciężiej i 49 leżących rannych.

LONDYN (Pat). Minister kolonii Thomas oświadczył, iż bez specjalnego pozwolenia, które nie może być ustępowane innej osobie, nie wolno importować do Palestyny ani broni palnej ani amunicji. Osoby, wykraczające przeciwko obowiązującym pod tym względem przepisom, będą odpowiadały sądownie, przyczem grozi im kara roku więzienia i stu funtów grzywny.

## Awantury przedwyborcze we Francji

PARYZ. Prasa donosi o bójkach, jakie wydarzyły się podczas zebrań wyborczych w Nantes i Lyonie. W Nantes doszło do starcia pomiędzy zwolennikami kandydata socjalistycznego a stronnikiem ugrupowań u-

miarkowanych. W Lyonie, w czasie zebrania wyborczego, zorganizowanego przez dep. Rollanda, dwie osoby zostały zranione odłamkami szkła z rzuconych butelek.

## Premier Kościółkowski w Budapeszcie

Wczoraj p. premier Kościółkowski przybył do Budapesztu. Już na pogranicznej stacji Hegueshalom przywitani przedstawiciele poselstwa R. P. w Budapeszcie oraz władz węgierskich. W stolicy Węgier oczekiwali premier Gombös oraz wszyscy członkowie rządu, generalicja oraz

wiele organizacji społecznych węgierskich.

Premier Kościółkowski w pierwszych godzinach swego pobytu w Budapeszcie złożył wizytę regentowi Horthy'emu i złożył wieniec na grobie węgierskiego Nieznanego Żołnierza.

## Zwolnienia urzędników i aresztowania

### HISPANJA POZNAJE SOCJALIZM.

MADRYT (Pat). Władze nieco złagodziły represje w stosunku do elementów prawicowych. Gubernator Kordoby oświadczył, że urzędnicy, dokonywujący samowolnych aresztowań, będą surowo karani. W Kartagenie wypuszczono na wolność zwolenników ugrupowań prawico-

wych, aresztowanych w dniach 17 i 18 kwietnia. Z drugiej strony donoszą o dalszych rugach w administracji. W Madrycie udzielono dymisji komisarzowi policji. W Kartagenie wydano rozkaz aresztowania byłego mera, monarchisty.

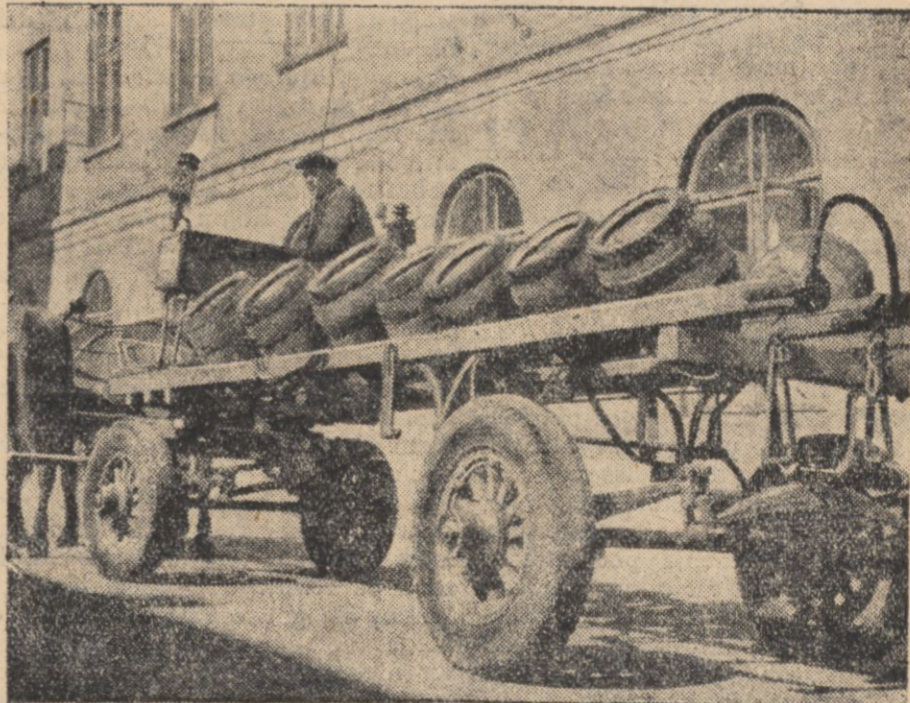
## Demonstracja „pułkowników“

WARSZAWA (Pat). W dn. 23 bm., jako w pierwszą rocznicę uchwalenia nowej konstytucji, wiele osób ze świata politycznego i parlamentarnego złożyło gratulacje pułk. Walecemu Sławkowi. Wśród przybyłych byli m. in. minister spraw zagr. J. Beck, b. premier J. Jędrzejewicz,

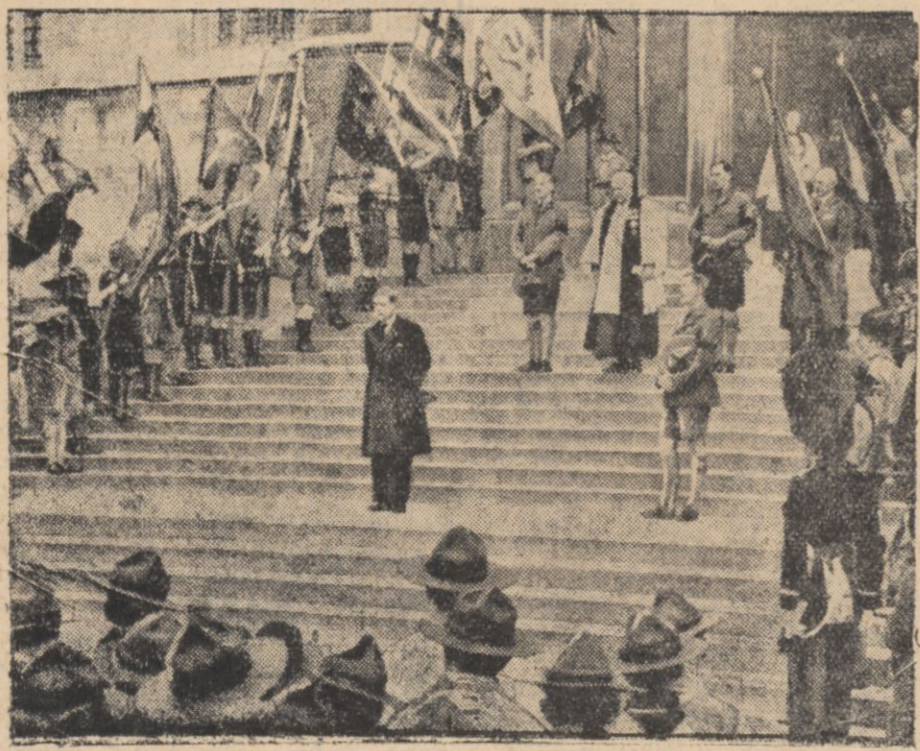
marszałek Sejmu S. Car, wicemarszałkowie Senatu dr. Kwaśniewski i prof. Małkowski oraz wicemarszałek Sejmu Podolski.

W godzinach południowych grupa ludowa posłów i senatorów podejmowała pułk. Sławka śniadaniem.

### ZWALCZANIE HAŁA SU W WARSZAWIE.



Wozy, rozwożące piwo z browarów, zaopatrzone zostały w koła o oponach gumowych.



Król Edward VIII ze stopni kaplicy św. Jerzego w Windsorze, przemawia do przedstawicieli harcerstwa, którzy zjechali się na wszechświatowy zlot harcerzy do Anglii.

# Narodowcy zwolnieni z więzienia

## Pozostali tylko żydzi-komuniści

Dnia 21 kwietnia zwolniono z obozu izolacyjnego wszystkich narodowców, t. j. Władysława Pacholczyka (z Częstochowy i Opoczna), Wilhelma Bartyzela z Żywca, Stefana Podczaskiego z Radomia, którzy w obozie izolacyjnym przebywali po raz drugi, oraz wywiezionego przed 2 tygodniami akademika Uniwersytetu Warszawskiego, p. Witolda Borowskiego z Radomia.

P. Pacholczyk po raz pierwszy był zesłany do Berez przez starostę Krauzego z Opoczna i przebywał 6 miesięcy, a obecnie był zesłany

przez starostę częstochowskiego i przebywał 7 miesięcy.

P. Bartyzel przebywał w Berezie obecnie 9 miesięcy, a pierwszym razem 6 miesięcy.

P. Podczaski przebywał obecnie

W ludzi, cierpiący na zaparcie stolca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicia serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuly, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa z rana i wieczorem. Zalecana przez lekarzy.

w Berezie 5 miesięcy, a poprzednio 2 miesiące.

Poza narodowcami zwolniono także 7 Ukraińców, wśród których dwu przebywało od początku założenia obozu izolacyjnego, t. j. od czerwca 1934 r.

We wtorek przywieziono do Berez 59 komunistów z województwa Lwowskiego i Stanisławowskiego. Obecnie łącznie z 7 komunistami, którzy przebywali dotąd w Berezie, w obozie znajduje się 66 komunistów, przeważnie Żydów.

Z pośród zwolnionych narodowców Pacholczyk i Bartyzel bawili przejazdem w Warszawie. Na obydwóch znać przebyte przejścia, jakkolwiek wszyscy trzymają się fizycznie i moralnie znakomicie.

P. Pacholczyk zapadał kilkakrotnie w czasie pobytu w Berezie na płuca. Również chorował Podczaski, szwankujący na zdrowiu od czasu odniesienia ciężkiej rany w obronie Lwowa w 1918 roku. Szczególnie dawało się we znaki izolowanemu życiu więziennemu podczas zimy.

Na wieść o przebywaniu w Warszawie narodowców, zwolnionych z Berez, liczna grupa młodzieży akademickiej, członków Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego ze wszystkich uczelni, zjawiała się w lokalu Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, witając zwolnionych narodowców. Przedstawiciele młodzieży akadem. wygłosili parę przemówień.

W Warszawie, na początku roku bieżącego, został otwarty po gruntownej przebudowie najsympatyczniejszy swego czasu Hotel Brühlowski.

Był to Hotel o wielkiej tradycji, do którego zajeżdżała cała arystokracja i szlachta — przepelniony był zawsze — o pokojach wolny trzeba się było dobijać — bo też faktycznie Hotel Brühlowski jest położony wyjątkowo w samym środku Warszawy — strona południowa — olbrzymi front 4-piętrowego gmachu stoi naprzeciwko Ogrodu Saskiego, a więc świetne powietrze, cisza, spokój, żadnych autobusów i tramwajów.

Teraz właśnie, w porze budzącej się wiosny, kwitnących drzew, Hotel Brühl jest najsympatyczniejszym miejscem pobytu. Więc, jeżeli kto dba o spokojny sen i dobre powietrze a chce mieszkać w śródmieściu — powinien mieszkać tylko w Hotelu Brühl.

Oglądając Hotel po przebudowie udeża nas przedewszystkiem szalenie miły hall, który wyjątkowo dobrze się udał. Ze szczegółów podajemy piękne łazienki, umywalki, łózka, jasnoniebieskie dywany, telefony w każdym pokoju i wzorową czystość na każdym kroku.

Ceny, jak nas informował Zarząd Hotelu, są już od 5 zł.

## Aresztowania w Warszawie

Z nakazu władz sądowo-śledczych osadzono w więzieniu studentkę Uniwersytetu J. P., Janinę Dąbrowską i studenta Politechniki Warszawskiej, Kazimierza Glinickiego.

Aresztowani pozostają pod zarzutem przynależności do potajemnej jacekiej rozwiązanej przez władze administracyjne Obozu Narodowo-Radykalnego.

## „Dyskusje“ robotników

### Zaostrzenie sytuacji strajkowej w hucie „Niemen“

LIDA. Strajk w hutach szklanych „Niemen“ trwa w dalszym ciągu i nawet zaognia się. Zarówno właściciele Stollowie jak i robotnicy nie idą na ustępstwa. Strajkujący robotnicy powstrzymują, chcąc pracować, na drogach w pobliżu fabryki.

Nieraz w fabryce pracuje kilkunastu robotników, a wokół fabryki siedzą grupy po kilkadziesiąt osób i dyskutują nad sytuacją. Coraz bardziej ustala się przekonanie, że strajk mogą i powinny zlikwidować czynniki oficjalne.

## Sabotaż w fabryce „Ardal“

LIDA. W fabryce przemysłu gumowego „Ardal“ w Lidzie około godziny 4-ej nad ranem dnia 21, do walców służących do walcowania gumy, przy których pracował robotnik Lisiecki, ktoś wrzucił trzy okrągłe stalowe kulki (z osi samo-

chodu), które uszkodziły walec. Przepuszczając, że może to być akt zemsty jednego z robotników względem drugiego na tle antagonizmów, powstałych w okresie trwania strajku.

## Olbrzymi pożar miasteczka Gierwiaty

Donoszą nam, że w dniu wczorajszym w m-ku Gierwiatach, pow. wileńsko-trockiego wybuchł wielki pożar, który strawił kilkadziesiąt domów. Silny wiatr przerosił ogień na sąsiednie zabudowania. Akcja ratunkowa, z powodu wiatru, była bardzo utrudniona.

Z Wilna Straż Ogniowa wysłała, celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej, przy tłumieniu pożaru w m-ku Gierwiatach, 1 wóz terenowy z załogą, składającą się z 4-ch ludzi.

## Zbiórka na głodujących Poleszoków w nowogródzkim

NOWOGRODEK. Ustalono rezultaty zbiórki w pow. nowogródzkim na dotkniętych klęską powodzi na Polesiu. Przekazano 13.000 kg. zboża i zł. 640 w gotówce Wojewódzkiemu komitetowi wykonawczemu niesienia pomocy powodzianom na Polesiu. Zebrano także nie-

co ziemniaków, ale to zostanie przeznaczony dla ludności pow. baranowickiego, którego część granicząca z Polesiem jest zupełnie zblizniona terenowo do niego i mieszkańcy jej są w takich samych warunkach, potrzebując niemniej intensywnej i pilnej pomocy, niż poleszacy.

## Postawy organizują oświatę żołnierską

POSTAWY. Celem przyścia z pomocą w dziedzinie kulturalno-oświatowej dla żołnierzy 23 pułku ułanów grodzieskich, powstała myśl założenia w Postawach koła Polskiego Białego Krzyża.

Dnia 21 b. m. w sali konferencyjnej miejscowego starostwa odby-

ło się zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył d-ca pułku. Po wysłuchaniu referatu przybyłego z Wilna wiceprezesa Okręgu o celach i zadaniach Białego Krzyża, zebrani zadeklarowali swe wstąpienie do mowopowstałej organizacji.

## Z okazji „Święta Lasu“

„Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno boża święta“.

Stefan Żeromski.

Te paradoksalne na pierwszy rzut oka słowa autora „Puszczy jodłowej“ znajdują, sądzą, zastosowanie do dzisiejszej rzeczywistości leśnej, którą z taką dokładnością przewidywał Żeromski, gdy pisał swój utwór, a której dał wyraz w końcu swego utworu ustępie. Te, piętyzmu pełne słowa warto odświeżyć w pamięci miłośników lasów, z tego chociażby względu, że w całej rozciągłości sprawdziły się przewidywania autora „Puszczy jodłowej“: „przyszli barbarzyńcy i na podstawie nowego prawa, w interesie jakiegoś handlu, lub czyjegós niezbędego zysku“ rozpoczęli swą akcję, — i nietylko na terenie Puszczy jodłowej... Słowa te winne być powtarzane przy każdej sposobności, jako stanowcze ostrzeżenie pod adresem gospodarujących majątkiem narodowym, jako kategorię dla nich nakaz poddania gruntownej rewizji dotychczasowych zasad gospodarki leśnej. Słowa te muszą znaleźć oddźwięk w szerokiej warstwie społeczeństwa, które, jak wiadomo, nie przestaje ponawiać alarmu z powodu trwającej dotąd i

żadnemi hamulcami nieskrępowanej walki z lasami.

Jeśli piszący te słowa za przykładem lat ubiegłych zabiera głos z okazji wzbudzającego uśmiech ironii dnia „Święta lasu“, to czyni to z urwagi, iż lasy polskie stanowią dziś, bardziej aniżeli kiedykolwiek, temat aktualny, którego wyjaśnienia natarczywie domaga się opinia publiczna. Nie mało uwagi naszym lasom poświęciła prasa w związku z ostatnią debatą sejmową nad budżetem Min. Roln. i Ref. Roln.: podane przez pisma cyfry i fakty poważnie zakwestjonowały racjonalność całości kształtu polityki Lasów Państwowych; — przemówienia niektórych, mających odwagę patrzeć prawdzie w oczy, postów z całą jaskrawością odzwierciedliły całkiem nie wesołą i całkiem nie radośną sytuację na tym odcinku frontu gospodarstwa narodowego. Jak wynika z owych przemówień, opartych na autorytatywnych danych, „zle się dzieje w lasach państwowych“ (pos. Kozicki): kurczy się powierzchnia lasów, a co za tem idzie, pomniejsza się zawarty w nich majątek narodowy (pos. Hutten-Czapski); w interesie wielce problematycznych dla Skarbu Państwa zysków ulegają zniszczeniu najlepsze drzewostany, najlepsze gatunki drzewa polskiego, i to w okre-

sie znikomego kształtowania się cen na rynkach drzewnych (sen. I. Radziwiłł); w konsekwencji stosowania „naukowo“ ugruntowanych eksperymentów odnawiania lasów zwiększa się wbrew zapewnieniom wyspecjalizowanych w optymizmie „fachowców“ ilość hektarów niezalesionych przestrzeni (pos. Hutten-Czapski).

Rozbita i skłócona opinia publiczna w jednej zdawałoby się mogła dziedzinie zgodna jest i jednolita, — w dziedzinie negatywnego ustosunkowania się do zagadnienia lasów państwowych. Społeczeństwo polskie najdokładniej zdaje sobie sprawę z niewłaściwości metod dzisiejszej gospodarki leśnej, z bezplanowości dzisiejszej, jak mówi inż. K. Stieber, gospodarki „zielonego stolika“; społeczeństwo polskie nie od dziś stawia pod wielkim znakiem zapytania celowość wyjętej z pod kontroli czynnika społecznego polityki leśnej, tej polityki, o której mówi sen. I. Radziwiłł, że „jest nie doobra“; społeczeństwo polskie, nie pozabawione szczerzego sentymentu do lasów swoich, niejednokrotnie występowało przeciwko dotkliwej krzywdzie tym lasom wyrządzonej, nie znalazło, niestety, należytego zrozumienia czystości i uczciwości swych intencji... — Krytycznego zapatrywania szerokiej opinii publicznej na działalność lasów państwowych nie zdoła zachwiać wręcz odmienna ocena tej działalności, za-

## Język „Frontu ludowego“

„Kurjer Poranny“ z dn. 21 b. m. zamieszcza artykuły dygnitarzy ze Związku Naucz. Polskiego w obronie dotychczasowej ideologii Związku i sowieckiego numeru „Piomyka“. Artykuły te są szumnie zatytułowane „Atak reakcji przeciwko szkole i nauczycielowi“. Uzurpowanie sobie przez zarząd radykalnego odłamu nauczycielstwa monopolu na szkołę i nauczycielstwo ma i swoją tragiczną wymowę. Nie kto inny, tylko Związek N. P. w ciągu ostatnich dziesięciu lat miał przemożny wpływ na szkolnictwo polskie i nie kto inny, tylko właśnie Związek ponosi w wielkiej mierze winę za stosunki w szkolnictwie, za załamanie się nauczania powszechnego, za przeraźliwy wzrost analfabetyzmu w państwie i uposzczenie stanu nauczycielskiego.

Ale przywódcy Związku zamiast się dziś kajać, myśleć poważnie o naprawie szkół wyrządzonych, stają się z każdym dniem bardziej agresywni. Ostatnio zarząd okręgu kieleckiego Z. N. P. wezwał członków swych do „odmawiania wszelkiej pomocy w pracach reakcyjnych organizacjom społecznym a w szczególności Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Akcji Katolickiej i innym“, „organizowania zebrań i podjęcia uchwał, seryzujących się ze stanowiskiem Z. zku w sprawie „Piomyka“.

## Likwidacja T-wa żeglugowego „Królewsko-Holenderski Lloyd“

Przedsiębiorstwo żeglugowe „Królewsko-Holenderski Lloyd“, które przez wiele lat miało koncesję na przewóz emigrantów z Polski do krajów Ameryki Południowej (Argentyny, Brazylii, Urugwaju), likwiduje swą działalność w Polsce z powodu ogólnej likwidacji tego przedsiębiorstwa. Chodzi tu o przedsiębiorstwo, które w potocznych określeniach emigrantów nazywane jest kompanią okrętową, linią okrętową lub agentem.

To likwidujące się przedsiębiorstwo żeglugowe posiada dość znaczną ilość zadatków, wpłaconych w poprzednich latach na poczet należności za kartę okrętową (szyfskarę). Zadatki te, wynoszące zwykle około zł. 45, a niekiedy nawet większe kwoty, były wpłacone przez te osoby, które przygotowywały się do wyjazdu (emigracji) do Argentyny lub do Brazylii, albo do Urugwaju, lecz po wpłaceniu zadatku z jakichkolwiek powodów nie opłaciły reszty należności za kartę okrętową i nie wycofały wpłaconego zadatku.

Ponieważ przedsiębiorstwo to likwiduje się, przeto wszystkie te osoby, które w dawniejszych latach, mianowicie w okresie od 1919 r. do 1930 r. włącznie, wpłaciły zadatki na karty okrętowe „Królewsko-Holenderskiego Lloyd“ i tych zadatków dotychczas nie wycofały, powinny jaknajprędzej za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego i jego oddziałów prowincjonalnych (w Wilnie przy ul. Szopena 1) zażądać zwrotu tych zadatków. W tym celu należy wnieść podanie (wolne od

„obrony przeciwko zakusom kleru i reakcji“, „bojkotu pism klerikalnych i reakcyjnych“ itd

Język i treść uchwał zarządu Z. N. P. przypomina styl, jakim posługuje się czerwoną „Front ludowy“, powstający obecnie w całym szeregu państw zachodnio-europejskich i amerykańskich.

Wiemy doskonale, że olbrzymia większość nauczycielstwa polskiego nie ma nic wspólnego z dążeniami t. zw. „Frontu ludowego“, a jak to mieliśmy możność stwierdzić ostatnio na zjeździe nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego w Katowicach, nauczycielstwo pragnie pozytywnie z całym społeczeństwem polskim pracować nad podniesieniem oświaty w Polsce, trzymając się zdaleka od partyjnych rozgrywek. (Kap).

## Głośny proces Sieroszewskiego przeciwko red. St. Piaseckiemu

Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbędzie się proces W. Sieroszewskiego przeciwko red. Stanisławowi Piaseckiemu o artykuł w tyg. „Prosto z Mostu“ pt. „Prezes Akademii Literatury o więźniach brzeskich, skazaniach prasowych i Berezie Kartuskiej“.

Zadatków wpłaconych w ostatnich latach w biurach Syndykatu Emigracyjnego nie wymagają wycofania.

## Nowości wydawnicze

„Prosto z Mostu“.

Ukazał się z druku nowy, 17 (71) numer tygodnika lit.-art. „Prosto z Mostu“, przynosząc na wstępie artykuł A. Doboszyńskiego „O Mauriacu“, czyli o niedobrym katolicyzmie“, artykuł J. Andrzejewskiego o współczesnej powieści kobiecej p. t. „Instynkt czy kompromis?“, artykuł J. Wiktorowa p. t. „Nie Dichtung, ale Wahrheit“ polemizujący w sprawie Śląska Opolskiego z ks. Kominkiem, tekst skargi apelacyjnej złożony przez red. Piaseckiego w głośnej sprawie o fotomontaż wytoczonej przez W. Sieroszewskiego, oraz teksty artykułów J. N. Millera, A. Struga, A. Nowaczyńskiego; dalszy ciąg słuchowiska K. Irzykowskiego p. t. „Paweł zabija Gawła“, artykuł K. St. Frycza p. t. „Historia kultury w anegdotce“, feljeton W. Wasutyńskiego „List otwarty do Pana D.“ oraz bogaty dział recenzji, kronik i t. d.

warta w rozsyłanych na nowy rok artykułach miesięcznika „Las polski“, wychwalających gospodarkę Lasów Państw., nota bene artykułach pióra urzędników Nacz. Dyr. L. P., nie przysparzających im bądź co bądź sławy (patrz przemówienie postła Hutten-Czapskiego w Komisji budżetowej w lutym r. 1936). — Okoliczność godna uwagi, urąga bowiem podstawowemu pojęciem o przyzwoitości.

Aby nie ściągnąć zarzutów wyniszczenia zbyt pośpiesznych i nieogólnych wniosków, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka rzucających się w oczy argumentów. I tak: ubytek gruntów leśnych rozpoczął się u nas od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego i trwa do zbankrutowanej doby obecnej, to słabnąc, to przybierając na sile. Jak wykazuje sprawozdanie Min. Rol. za rok 1919/23, w przeciągu lat 4-ch zniknęło lasów 74.919 ha. — W roku 1933 Naj. Izba Kontroli zaleciła częściową likwidację tartaków, prowadzonych we własnej administracji L. P., skutkiem był ten, że podczas gdy w r. 1933 liczone 32 tartaki, w r. 1935 było ich już 42... Z przemówienia postła Hutten-Czapskiego wynika, iż plan wyrębu ulega systematycznemu przekraczaniu i to znacznemu. Zgodnie z raportem na obliczeniach fachowców orzeczeniem Naj. Izby Kontroli, najwyższa norma wyrębu nie może i nie powinna przekraczać rocznie 23 tys. ha, tu

dzień, 7,5 miliona metrów sześciennych drzewa, rzeczywistość jednak okazała się silniejszą od obliczeń: etaty rębne nie przestają być w dalszym ciągu nadmiernie wielkie, co w bliskiej przyszłości z konieczności rzeczy musi doprowadzić do użytkowania drzewostanów technicznie niedojrzałych. Prócz 23 hektarów znaczne ilości drzewa ścina się również sposobem prerębowym. W r. 1933/34 zostało wyrąbano 1.100.000 mtr<sup>3</sup> ponad prelimitowaną ilość (sprawozdanie Naczelnej Izby Kontroli r. 1933/34). Wreszcie na podkreślenie zasługuje i obniżenie kolejności etatów rębnych w stosunku do sosny ze 100 na 80 lat, co świadczy o zmniejszeniu się w lasach nowych zasobów masy drzewnej patrz przemówienie I. Radziwiłła w Komisji Budż. Senatu).

Smutne w obliczu zakłamanej najszej rzeczywistości budzą się refleksje w dniu Święta lasu, dniu, który oby był dniem zrozumienia przez nas dotychczasowych błędów naszych w stosunku do lasu, gdyż tylko wtedy potrafimy ochronić i z pietyzmem zachować jego szczątki...

„W uszach moich tkwi szum twój, lesie dzieciństwa i młodości, dziś tyle już lat nie dano mi go słyszeć na jawie“ (Stefan Żeromski). — Nie dano, — bo i lasu tego już niema...

Dr. Waclaw Odyniec.

Kwiecień, r. 1936.

# DARDANELE

Turcy pragną obsadzić cieśninę prowadzącą z morza Czarnego na morze Śródziemne. Krok ten jest naturalną i logiczną konsekwencją nowego położenia na kontynencie europejskim, streszczającego się w zupełnym i ostatecznym bankructwie Ligi Narodów i całej ideologii, z której instytucja ta wyrosła. Przestali ludzie wierzyć w gwarancje pisane i podpisane, mają więcej zaufania do gwarancji rzeczowych, do sił własnych i do umów bezpośrednich, opartych na realnych interesach wspólnych.

Ileż to wspomnień politycznych wiąże się z owymi Dardanelami, które tak wielką odgrywały rolę w polityce europejskiej. Wszak długo trwały zmagania się między Rosją i Anglią o posiadanie tych cieśnin, wszak dążenie do opanowania Konstantynopola były naczelnym nakazem polityki rosyjskiej, wszak z Dardanelami wiązały się długo sprawy bałkańskie...

Obecnie, w zmienionych warunkach, za zgodą Rosji i przy aprobacie Anglii chce Turcja wziąć cieśninę w całkowite posiadanie, okupując ją wojskowo i przekreślając w ten sposób postanowienia traktatu wersalskiego. Ktoś może powiedzieć, że działa zły przykład Niemiec; przyszły historyk napisze, że odwróciła się karta dziejów, że narody nawracają do realnego traktowania polityki...

Nie sprzeciwia się postępowaniu Turcji rząd sowiecki, a to dlatego, że uważa jego jest skupioną na sprawach azjatyckich, a w Europie potrzebna mu jest przyjaźń Turcji, którą Sowiety pielęgnują starannie od lat szeregu. Przyjaźń to jest Sowietom potrzebna, zgadza się bowiem z ich naczelnym wskazaniem politycznym, zapewnienia sobie spokoju i pokoju na swej zachodniej granicy. Dla tego samego powodu stanęły Sowiety bez wahania po stronie Francji w chwili, gdy między Francją a Anglią doszło do różnicy poglądów na to, co ważniejsze — Ren, czy morze Śródziemne?

Anglia nie jest już dziś w antagonizmie z Rosją na terenie azjatyckim. Na sprawę Dardaneli patrzy w Londynie wyłącznie z punktu widzenia układu stosunków politycznych na morzu Śródziemnym. Mając przeciw sobie Włochy i nie mając pewności co do zachowania się Francji, szuka Anglia sojuszników wśród państw położonych na wybrzeżach morza Śródziemnego. Wśród państw tych zaś Turcja dzisiejsza niepoślednie zajmuje miejsce; tembardziej, że posiadłości jej zbliżają się do kanału Sueskiego.

Trzeba być przygotowanym na to, że po zajęciu Abisynji przez Włochy — Anglia będzie dążyła do zabezpieczenia sobie jak największej i jak najpewniejszej sojuszników w Afryce i w Azji. W prasie europejskiej rozeszły się już pogłoski o pewnej aktywności państw arabskich.

S. K.



## PRZEGLĄD PRASY

PROBA OBRONY  
P. ŚWITALSKIEGO

Prasa przyjęła z zadowoleniem odwołanie przez rząd wojewody krakowskiego, p. Świtalskiego. Wszystkie dzienniki przedrukowały oświadczenie sanacyjnego „Kur. Porannego” i Agencji „Press”, tłumaczące tę dymisję jako następstwo smutnych wydarzeń, za które p. Świtalski (stwierdza to wyraźnie „Kur. Por.”) ponosi odpowiedzialność. Jedynie krakowski „Il. Kur. Codz.” kwestionuje celowość tego zarządzenia.

„Wszyscy wiedzą — pisze „IKC.” — że strajk przeprowadzany niedawno w całym państwie przez żywoły socjalistyczne, wysuwał jako hasło zmianę personalną właśnie na stanowisku wojewody krakowskiego. Ostatnio takie same hasło padło odnośnie do Lwowa. Dopiero wczoraj słyszeliśmy w Krakowie żądanie zmiany wojewody z ust socjalistycznego przywódcy na posiedzeniu rady miejskiej. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że pomiędzy temi „żądaniem” a decyzją rządu niema związku, ale pozory, jakie mogą powstać, są politycznie szkodliwe”.

Dlaczego szkodliwe? Ponieważ stwarza „pozory, jakoby drogą awantur ulicznych można uzyskiwać sukcesy polityczne”.

Rozumowanie to omiła istotę sprawy. Chodzi przecież o to, czy dany organ administracyjny zawinił w tragicznych wypadkach, czy też nie zawinił. Jeśli zawinił, to bez względu na żądania i awantury tego lub innego stronnictwa wyższa władza musi z tego wyciągnąć konsekwencje. Nie wyciągnięcie ich podkopałoby zupełnie autorytet nie tylko owego organu, ale całego rządu. W tych warunkach rządzenie państwem stałoby się wręcz niemożliwym. Rządowi może być odwoływanie jakiegos wojewody bardzo przykrem, ale dużo większe przykrości czekałyby go w razie pozostawienia błędzącego dygnitarza na stanowisku.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby dygnitarz dymisjonowany nie ponosił żadnej winy. Ale i wtedy dymisja mogłaby czasem okazać się potrzebną dla dobra państwa, jako czynnik uspokajający. W danym wypadku alternatywa ta nie zachodzi. W Krakowie — i we Lwowie — nie działała żadna *vis major* i żaden dziennik nie będzie twierdził, że rozumem i przewidującymi zarządzeniami nie można było uniknąć owych fatalnych wydarzeń. Byłoby zaiste źle ze sztuką rządzenia w Polsce, gdyby każde zgromadzenie lub każdy pogrzeb zabitego robotnika musiał się kończyć w sposób taki, jak to było w Krakowie i Lwowie.

Rząd winien we wszystkich wypadkach, kiedy padają ranni i zabici, przeprowadzać jak najściślejsze śledztwa co do celowości i legalności postępowania swych organów. Chodzi nam nie tylko o Kraków i Lwów...

### LEGALNA PROPAGANDA KOMUNIZMU

Według twierdzenia „IKC.”, liczba bezrobotnych w Krakowie nie przekracza tysiąca, w tem jest 700 bezrobotnych „zawodowych”, którym „wielokrotnie dawano pracę, ale którzy pracować nie chcieli”. Ponadto w mieście tem działa stara organizacja PPS. Czem więc tłumaczyć opanowanie tłumy przez komunistów?

Dziennik krakowski wyjaśnia to tem, że agitatorzy komunistyczni weszli ostatnio do legalnych organizacji polskich, aby tam działać rozkładczo od wewnątrz. Ponadto „dziesiątki pism dla dorosłych i pisemek dla młodzieży szerzą propagandę, która w prostej linii wiedzie do bolszewizmu”.

„Nie można bezkarnie drukować, propagować i rozpowszechniać dziesiątek tysięcy numerów legalnych pism, które zachwycają się sowieckim rajem i podrywają wszystkie autorytety moralne i społeczne w naszym własnym ustroju, gdyż potem trucizna ta wyjdzie owocem, od którego czerwieni się bruk Krakowa, Lwowa czy Częstochowy”.

Zupełna prawda. Dodamy jeszcze: Nie należy utrudniać działania żywołomom porządku, które walczą z komunizmem, przeciwstawiając mu ideę, zdolną porwać masy. Nie należy liczyć tylko na policję.

## Uwagi z powodu zajść lwowskich

(Od własnego korespondenta)

Lwów, 21 kwietnia 1936 r.

Pisma warszawskie, oprócz kilku uprzywilejowanych, zamieszczały o wypadkach lwowskich przeważnie komunikaty PAT-a i Iskry. Pisma lwowskie umieszczały przedruki z pism warszawskich i tylko niektóre wiadomości własne. W ten sposób czytająca publiczność mogła poznać tylko prawdę urzędową — podobnie jak to było po niedawnych zajściach w Krakowie. Z tych samych powodów w rozważaniach swoich musimy omijać niektóre przypuszczenia i domysły. Nieco światła na tę sprawę rzuca dymisja krakowskiego wojewody p. Świtalskiego i umieszczone przez jeden z dzienników lwowskich wiadomości, jakoby kilka osobistości politycznych we Lwowie — między niemi prof. Bartel i b. wojewoda Borkowski, zbierało dane i podpisy pod memoriał o wypadkach lwowskich, przeznaczony dla władz centralnych.

I tak zresztą pozostanie wiele okoliczności i spraw, które w związku z wypadkami lwowskimi omówić należy. Wielka liczba zabitych i bardzo wielka liczba rannych świadczy o tem, że wypadki jakkolwiek stosunkowo krótkotrwałe odznaczały się niesłychanym napięciem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zrewoltowanym tłumem kierowali komuniści. Kierowali nim nie tyle organizacyjnie (jakkolwiek usiłowali to uczynić), ile przy pomocy bardzo umiejętnie podsycanych nastrojów. Innemi słowy, więcej w tłumie było komunistycznych agitatorów, niż organizatorów. Nie brak było jednak i tych ostatnich. Najbardziej aktywne jednostki komunistyczne przychodziły na miejsce zajść, z przygotowanymi kamieniami i później dragami, ale zdarzały się i rewolwery. Świadczy to, że organizacja komuny w Polsce ciągle jeszcze jest w początkach, ale kierunek rozwoju tej organizacji jest już dokładnie wytyczony.

Skompromitowali się gruntownie socjaliści, a już szczególnie ZZZ., na czele którego stoi we Lwowie jeden z wybitniejszych sanatorów, świeżo mianowany profesor uniwersytetu i znany ideolog sanacyjny, dr. Kazimierz Zakrzewski. Okazuje się jeszcze raz, że działalność wszelkich socjalistów w Polsce — rządowych i opozycyjnych — jest wodą na młyn komunistyczny, a działacze socjalistyczni na prowincji odgrywają rolę figurek, pociąganych za niewidoczne sznurki przez agentów Kominternu.

Socjaliści usiłowali wycofać się jakoś honorowo z całej sprawy i do tego miał posłużyć poniedziałkowy protestacyjny czy też żałobny strajk. Strajk się częściowo udał, przedewszystkiem ze względu na nastroj żałoby, panujący we Lwowie po smutnym czwartku. Nie znaczy to jednak, jakoby socjaliści odzyskali swój wpływ na masy.

Obok komunistów, wybitny udział wzięła w wypadkach czwartkowych lwowska pozaspołeczna ulica. Na powierzchni powychodziły elementy dawno we Lwowie niewidziane, groźne typy przedmieścia, tego nieopiewanego przez Szczepka i Tońka na „Wesołej Lwowskiej Fali”. W czasach normalnych ta część ludności pozostaje w jakimś możliwym stosunku

liczbowym do reszty społeczeństwa. Jest ona też mniej dzika i mniej zdecydowana na wszystko. Teraz jednakże okazało się, że elementy pozaspołeczne są o wiele liczniejsze, niż to dostrzec może t. zw. przeciętny obywatel, czytający tylko t. zw. „informacyjną” prasę. I tu najwyraźniej występuje konieczność leczenia nie skutków — lecz przyczyn. Tu jednak nie wystarczą kredyty i zasilki, tylko w życie musi wejść narodowa przebudowa społeczna.

Wypadki we Lwowie okazały też naocześnie, co to znaczy rozbite, rozproszkowane i przyuczone do bierności społeczeństwo. Może ono wegetować w czasach spokojnych, ale kiedy dochodzi do próby w ogniu wypadków, społeczeństwo takie staje się bierną masą gapiów, bezradnych wobec każdej siły, nawet wobec bandy żydziaków, rozbijających latarnie na oczach spacerującej tłumnie „inteligencji”. Reagować w takich przełomowych chwilach może tylko społeczeństwo uświadomione ideowo i zorganizowane fizycznie. A jeśli idzie o inteligencję, to musi ona pozbyć się nawyków bezwolnego stada, jakimi odznacza się nienarodowa inteligencja polska. Wogóle inteligencja polska ma za ubogi zmysł wyobraźni i nie zdaje sobie sprawy z tego, że przewrót komunistyczny w Polsce doprowadziłby do wycięcia jej w pień; nową inteligencją daliby państwu Żydzi.

Bardzo znamiennej wymową odznacza się fakt, iż wzburzone tłumy nie atakowały wcale kościołów. Były wprawdzie próby sprowokowania agresji przeciw kościołom w czasie zaburzeń — szczególnie w dzielnicy gródeckiej. Próby te wychodziły od kierownictwa komunistycznego, które

rozpowszechniało wiadomości o rzekomych strzałach z parafii św. Anny. Tlum jednak bardzo łatwo dał sobie wyperswadować, że jest to oszczerca pogłoska. Świadczy to, że nagromadzony materiał rewolucyjny nie jest jeszcze w zupełności opanowany przez komune.

Ukraińskie sfery polityczne oświadczały się przeciw zaburzeniom i ich komunistycznym sprawcom. Okazują jednak pewne niezadowolenie z patriotycznego tonu odezw polskich i bardzo chętnie widziałyby taki stan rzeczy w Polsce, w którymby Ukraińców poproszono o pomoc w walce z

Wśród ogłoszonych dotąd nazwisk zabitych i rannych najwięcej jest polskich. Z komunikatów nie można jednak odróżnić nazwisk ofiar przypadkowych od nazwisk demonstrantów. W każdym razie do tylu istnień polskich, które tragiczny swój kres znalazły w ostatnich czasach, doszły nowe.

Pozostaje jeszcze do określenia stanowisko narodowców. Jest ono proste i jasne. Prawdziwi i godni tego miana narodowcy powinni pamiętać, że z a c z y n a się dla nich okres najcięższego obowiązku.

OBSERWATOR



Wielotysięczne tłumy manifestowały na cześć króla Wiktora Emanuela, który przybył do Medjolanu.

## Paul-Boncour następcą Flandina?

PARYŻ (PAT). Zastępcę doprowadzenia do pewnego odprężenia w stosunkach francusko - angielskich przypisują w Paryżu ministrowi Paul-Boncourowi. Wpływa to oczywiście na zwiększenie możliwości politycznych tego ministra.

„Action Française” pisze w swym artykule dzisiejszym, że Paul-Boncour stał się obecnie wymarzoną kandy-

datem lewicy na stanowisko ministra spraw zagranicznych naturalnie w razie jej zwycięstwa wyborczego. Jakkolwiek lewica — pisze dziennik — tolerowała dotychczas na tem stanowisku min. Flandina, to jednak socjaliści, którzy mają z nim swe porachunki, w razie zwycięstwa wyborczego będą usiłowali pozbyć się tego ministra, wysuwając osobę Paul-Boncoura.

# Życie muzyczne i jego perspektywy

Nie trzeba mieć wzroku wyjątkowo ostrego, by widzieć, jak od szeregu lat zamiera życie muzyczne w Warszawie. Jak obojętność społeczeństwa — zwłaszcza czysto polskiej jego części — czyni postępy zastraszające. Jak, nie znajdując odgłosu w peźbawionej cech akustycznych atmosferze, zanika poważna twórczość polska, a odtwórczość traci swe ambicje, dawniej górne, kurczy się, marleje, coraz rzadziej przychodzi do głosu, a gdy wreszcie przemawia, chętnych niewiele, znajduje słuchaczy.

Na każdym polu: czy to w operze i związanej z nią wokalistyce, czy na estradzie symfonicznej i w wiążącej się z nią wielkiej, poważnej, muzyce, czy w dziedzinie pianistyki — owej do niedawna tak sławnej pianistyki polskiej — czy sztuki skrzypcowej, gdzie artyści polscy nie jedno mieli do powiedzenia w wieku ubiegłym, — wszędzie bezstronny obserwator musi zanotować tragiczne kurczenie się walorów pozytywnych i jeszcze bardziej tragiczną obojętność zarówno górnych, jak średnich i dolnych warstw społeczeństwa na wszystko, co z muzyką łączy się i wiąże.

Ten stan, który wolno nazwać katastrofalnym, poza życiem muzycznym w jego przejawach artystycznych, ogarnia obecnie nawet szkolnictwo i wogóle naukę muzyki. Z prowincji dochodzą nas wieści o upadaniu szkół niesubsydiowanych przez państwo, lub o straszliwej ich walce z trudnościami finansowymi, wynikającymi z faktu zmniejszenia się frekwencji uczących się — no i oczywiście zubożenia ich nadmiernego.

Nie tak dawno jeszcze, bo przed mniej więcej dziesięciu laty, sytuacja była zgoła inna. O muzykę dbano o tyle, że wspierano z funduszy ogólnych i opery, i imprezy symfoniczne, wspomaganie kompozytorów i artystów koncertujących, subsydiowano adeptów młodych, a za kształcenie muzyczne dzieci urzędników państwowych i samorządowych szkołom płacono po 40 złotych miesięcznie od ucznia.

Sądzić było można, iż w czasach owej, naprawdę „złotej” koniunktury dla muzyki, rozwinięta ona, umocni, stanie pewną nogą na gruncie artystycznym i potrafi znaleźć oddźwięk w społeczeństwie.

Stało się, jak widzimy, inaczej. Stało się tak źle, że ślepiec tylko, zapatrzonny w swe sprawy osobiste, może nie widzieć i nie rozumieć tego, co się dzieje, i co w prostej linii musi prowadzić do katastrofy kulturalnej, zbliżającej się ku nam krokami duże mi.

Widzieć to, co jest tak namacalne, oczywiście nie trudno. Można mieć nawet dobre chęci, by temu złu zaradzić. Ale dobrymi chęciami nic się zrobić nie da, jeśli się nie zbada i nie ustali dokładnie powodów powstania tego zła.

Nie pretendując do nieomylności w stawianiu dyagnozy — sądzę, że w tak powikłanym przypadku choroba-

scjów prywatnych, inaczej bowiem nie mogłyby odpowiadać wysokim wymaganiom dzisiejszym.

A artyści? Zwłaszcza młodzi. By dojść do głosu, by dać się słyszeć, muszą ponosić nieraz bardzo znaczne koszty na rozpisywanie nut, przygotowanie materiału itd. Jakże często brakuje im na życie, na chleb suchy, skądże mają brać pieniądze na nut kopjowanie?

Nie lekceważymy więc strony materialnej zagadnienia, ale nie zgodzimy się nigdy na traktowanie go wyłącznie od tej strony.

Bo stokroć ważniejsza jest strona druga kwestii — strona moralna.

Nieudolni, źli, nieumiejący prowadzić opery lub imprezy symfonicznej kierownicy upadek instytucji zawsze łączą z brakiem pomocy materialnej — nigdy zaś nie przyznają się do własnej winy. Podobnie artyści niepowodzenie swe widzą w niemuzykalności społeczeństwa, w niezrozumieniu przez nie ich intencji i aspiracji, nie zastanawiają się natomiast nad tem, czy klęski ich nie są skutkiem ich własnego działania.

Z natury rzeczy w sprawach, w których udział biorą artyści i społeczeństwo, aktywność, potęga działania, należą wyłącznie do artystów. Społeczeństwo jest — i będzie zawsze — raczej biernym odbiorcą. Odbiorcą aktywnym stać się może wówczas jedynie, gdy je zmusi do tego potęga działania artystów. Gdy je obudzi i pobudzi do

czynnego odbioru twórców artystycznych.

Oczywiście są społeczeństwa takie, które posiadają wrażliwość na tyle subtelną, że w lot reagują na przejawy sztuki, i są inne, które poruszyć bardzo trudno, śpią bowiem zbyt długo. Ale jednak je ruszyć musi czyn artysty. Samo ono do ruchu, zwłaszcza do pingującego artystę, nigdy nie będzie zdolne.

W obojętności tedy naszego społeczeństwa na przejawy muzyki dzisiejszej wolno widzieć przedewszystkiem winę samych artystów. I rzeczywiście: gdyby w Warszawie istniała dobra, na wysokim poziomie stojąca opera, a p. Waydowa przekształciła ją na operetkę (dość zresztą mierną), niewątpliwie powstałaby krzyk i hałas. Ale zli-



## Ku wyzwoleniu

W ciągu szeregu lat ostatnich ciężki niezmiernie był los członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych.

Cała administracja szkolna od góry do dołu została obsadzona przez związkowców. Do Związku Nauczycielskiego należał zmarły 4 sierpnia 1931 r. minister Stawomir Czerwiński. Jego następcą (od 12 sierpnia 1931 roku do 22 lutego 1934 r.), idąc na to stanowisko, opuścił posadę, jaką zajmował w Związku. Wydawany przez tę organizację miesięcznik p. t. „Wiedza i Życie” pożegnał swego dotychczasowego redaktora p. Janusza Jędrzejewicza i powiłał w nim nowego ministra, umieszczając jego portret w zeszytach 7 z 1931 r. oraz drukując artykuł wstępny zakończony wyrazami radości ze strony redakcji z tego powodu, że nastąpi „realizacja wskazań naszego pisma w życiu państwa polskiego”... P. Wacław Jędrzejewicz będąc ministrem wyznał religijnych i oświecenia publicznego (od 22 lutego 1934 r. do dnia 12 października 1935 r.), trzymał się linii, wytkniętej przez swego brata.

Cały aparat nadzoru służbowego nad nauczycielstwem skoncentrowany w Ministerstwie WR i OP oraz w Kuratorjach okręgowych szkolnych w rękach naczelników i wizytatorów dostał się pod niepodzielne wpływy Związku. Wyłącznie z jego szeregów mianowano inspektorów szkolnych oraz ich zastępców. W ten sam sposób dobierano kandydatów na kierowników szkół. Jako przykład można przytoczyć Warszawę, gdzie od szeregu lat członkowie Stowarzyszenia są systematycznie usuwani z tych stanowisk, a na ich miejsce przychodzą tylko związkowcy. Jeszcze radykalniej załatwiono się z komisjami dyscyplinarnymi, orzekającymi w sprawach występów służbowych nauczycieli stałych, oraz z komisjami egzaminacyjnymi, kwalifikującymi nauczycieli tymczasowych do ustalania. Wszystkie te komisje posiadają w swym składzie nauczycieli należących wyłącznie do Związku.

Jeżeli do tego dodamy osławione biuro personalne w Ministerstwie i Kuratorjach, będziemy mieli obraz tej sieci, przez którą wyławiano ze szkolnictwa członków Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Już z tego, co dotychczas powiedziano, widać, że zamknięta była dla nich całkowicie droga do jakiegokolwiek awansu. Nie dawano im możliwości dalszego kształcenia się na Wyższych Kursach Nauczycielskich, w Instytucie Pedagogiki Specjalnej lub w Instytucie Nauczycielskim. Przy wprowadzeniu w życie z dniem 1 lutego 1934 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych przeważnie byli zaszeregowani do grupy niższej niż koledzy ich należący do Związku i mający takie same kwalifikacje oraz równą liczbę lat służby nauczycielskiej. Przy wszelkich re-

dukcjach, zwalnianach i przenoszeniach członkowie Stowarzyszenia szli na pierwszy ogień. Odbardzano ich honnie dekret, wysyłającymi na emeryturę, pozbawiającymi posad i przerywającymi z jednego końca Polski na drugi. W ten sposób wielu pomorzań znalazło się na Polesiu, Wołyniu i Wileńszczyźnie. Stamtąd zaś awansowali związkowcy na kierowników szkół w województwach zachodnich, gdzie tak radykalnie oszczyszczono teren z „chrześcijan”, że koła Stowarzyszenia, liczące niekiedy po 50 i więcej członków zostały kompletnie zlikwidowane. Co dziwne w takich warunkach, że organizacja ta straciła w ciągu lat ostatnich kilka tysięcy członków, a Związek rozszerzył znacznie swój stan posiadania.

Najcięższa była zależność od Związku dla nauczycieli młodszych. Przedewszystkiem ustaliło się przekonanie, że kandydat na posadę w szkolnictwie nie może nie należeć do tej organizacji. A dalej trzeba było jej się trzymać, żeby się nie narażać możnym tego świata i nie stracić kawalka chleba. Prawdziwą pułapką dla nauczycieli początkujących, t. zw. tymczasowych stanowiły egzaminy praktyczne,

### ZE ŚWIATA KULTURY

#### CZASOPISMA

„Młody Polak”. — Ukazał się Nr. 7 Młodego Polaka, dwutygodnika dla dzieci i młodzieży, wydawanego przez Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (Chmielna 58) i zawiera treść następującą:

Wiersz Kazimierzy Hłakowiczówny — Brudna Marcysia, pieśń trzeciomałowa Witolda Lutostawskiego do słów Marii Nkiewiczowej, teże autorki obrazek sceniczny dla szkolnych obchodów w dniu Trzeciego Maja p. t., „Sen Jędrka”, ciekawe sprawozdanie Zofji Finskiej o wystawie świętokrzyskiej w Warszawie, Podanie o Przemysławie Złotniku, barwne opowiadanie Zofji Kelus - Lipkowskiej o Tomku osiołku, interesująca recenzja M. Nagdy z pięknego przedstawienia „Podanie o Piaście” w teatrze Reduta, dalszy ciąg opowiadania Andrzeja Gryfa: Klub białego trójkąta, korespondencja Olafa z głodującego Polesia, rubryki: Ze sportu, recenzje książek, numery i rozrywki oraz listy od Redakcji.

#### KRONIKA KULTURALNA

Kolonja wypoczynkowa dla nauczycieli. Zarząd Koła warszawskiego Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych (TNSW) urządza w czasie od 27 czerwca do 27 sierpnia 1936 r. nad morzem w Ostrowie pod Jastrzębą Górą, powiat morski, poczta Krokowo, kolonję wypoczynkową dla nauczycieli i ich rodzin. Zapisy przyjmuje się w Kole warszawskim TNSW (Bracka 18 m. 4 tel. 6-76-60) w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19-ej do 20-ej.

kwidowanie opery kiejkiej przeszło niemal bez echa. Gdy przyjeżdża orkiestra berlińska z Furtwaenglerem i zapowiada wykonanie niewątpliwych arcydzieł — budzi się śpiąca publiczność polska (Żydzi ten koncert bojkotowali) i mimo cen wysokich stawia się w Filharmonji gromadnie. Ale kiedy program głosi wykonanie utworów nowych, hołdujących zasadom kafeonji, kiedy zjawiają się nazwiska nikomu niemówiące, kiedy — mimo najbardziej hałaśliwej reklamy — istnieje obawa usłyszenia utworów o jakości podejranej — wtedy publiczność bojkotuje koncerty. Nie ma bowiem owej żyłki ciekawości, która na kazuje poznanie faktu przed jego potępieniem. Nasza publiczność uogólnia szereg faktów bez bliższego zbadania. W ten sposób nieraz, wylewając brudną wodę, wyrzuca z wanny kapana, Bogu ducha winne, dziecko.

Mniej więcej od dwóch, dziesiątków lat duży odłam muzyków o zdolnościach przeważnie miernych (ta lentów wielkich zawsze jest mało, a więc i dużych odłamów tworzący one nie mogą) zaczął uprawiać rodzaj muzyki, który hołdował przedewszystkiem negacji przeszłości.

Dzieje muzyki mówią nam o istnieniu geniuszów twórczych, o wnoszeniu przez nich nowych wartości do skarbnicy sztuki, o często gwałtownym traktowaniu przez nich zagadnień estetycznych, które jedną im miano rewolucjonistów. Ale, kiedy przygląda-

my się im zbliska, widzimy, że owa „rewolucyjność” jest wyrazem bez właściwej treści. Dlatego przedewszystkiem, że ci, rzekomo rewolucjoniści, nigdy nie zwalczali swych poprzedników, nie ciskali kamieni ani w nich, ani w ich posagi. Przeciwnie: taki Wagner wielbił i Bacha, i Mozarta, i Beethovena, wielbił Glucka i Webera, a wiemy dobrze, że muzyka jego, w swo im czasie przez laików uważana za „nową”, ściśle wiąże się z muzyką jego poprzedników, w niej właśnie ma swoje korzenie. Wagner walczył z małością w sztuce. Zwalczał ów pigmizm złośliwy, który nie widzi z reguły dalej swego nosa i dnia dzisiejszego. Czyż to rewolucja? Czyż to burzenie wartości i obalanie autorytetów?

Od szeregu lat obserwujemy obecnie coś wręcz innego. Widzimy akcję o charakterze rozbijającym, niszczącym wartości i prawa, kształtowane w ciągu wieków. Widzimy wysuwanie za sad wręcz przeciwnych zasadom uświęconym. Gdy dawniej (zresztą i dziś po za owym prądem t. zw. modernistycznym) dążeniem twórcy było osiągnięcie jedności przez skupienie całej masy elementów różnorodnych w całość harmonijną; gdy wychodząc z tego założenia odpowiednio ustosunkowywano przebogate środki wyrazu do muzycznego, jak konsonanse, dysonanse, ruchy rytmiczne, ruchy melodyjne itd., to teraz postępuje się inaczej, naodwrot. Nie skupia się, lecz rozbija na cząstki. Nie uznaje się ciężnia jednych współbrzmień do innych, odrzuca się pojęcie centrum, w którym winny skupić się w końcu ruchy różnych pierwiastków. Nie rozumie się różnicy zasadniczej pomiędzy treścią dzieła — tematem, będącym skupieniem na krótkiej przestrzeni całej siły twórczej, która rozstrajac się dalej wypełnia utwór, a ornamentacją dźwiękową, będącą z natury rzeczy elementem drugorzędny.

Wywracanie podstaw i praw muzycznych (nie mam, niestety, miejsca, by mówić o nich obszerniej) spowodowało, bo spowodować musiało, zamieszanie wśród społeczeństwa, mającego być muzyki odbiorcą. To też im agresywniej występowała „nowa” muzyka, tem mocniej, na podobieństwo ślimaka, chowała się do skorupy publiczności. By tę skorupę rozbić, by obojętność przełamać, potworzono organizacje międzynarodowe, towarzysztwa wzajemnej adoracji, występujące ze szczególną wrogością w stosunku do zwolenników muzyki, hołdującej zasadzie jedności, będącej ucieleśnieniem syntezy. Niewątpliwą anarchią (bo kafeonja jest anarchią dźwiękową) uznając za cel, istotnie stworzono rodzaj rewolucji... I, jak zawsze, za tą rewolucją opowiadali się wszystkie miernoty, beztalencia, wszyscy zwolennicy ułatwionego życia i łatwego komponowania. Łatwego, bo niepodlegającego ograniczeniom przez prawa, kanony i zakazy.

Anarchia jest źródłem chaosu. Chaos jest absolutnem przeciwstawieniem sztuki. Nie dziwny się więc, że wprowadzenie chaosu do muzyki odbiło się fatalnie na stosunku społeczeństwa do muzyki wogóle i do wszystkiego, co z tą sztuką się wiąże. Inaczej być nie mogło.

Ale kto ponosi winę za tę katastrofę? Oczywiście wyłącznie ci, pozbawieni istotnych walorów twórczych, artyści, siewcy zamieszania, w zaślepieniu swem nieumiejący odróżnić dobra i zła, kroczącej ścieżką, wiodącą w bok od drogi sztuki, na bezdroża błotniste, gdzie czeka ich śmierć zapomnienia. Ludzją się, że osiągnęli chwilowo — dzięki działaniu organizacji międzynarodowej — sukcesy mogą być trwałe; ale nieraz dość prędko przekonywają się, iż mylną szli drogą. Trudno im z niej nawrócić.

Ale jeśli dalej będą szerzyli chaos, jeżeli będą marnowali swe wysiłki, to coraz bardziej odsuwać się będzie społeczeństwo i od nich i od muzyki, niestety. Nie pomogą wtedy żadne pieniądze, subsydia, nagrody. Społeczeństwo, zamykając się w skorupie obojętności, nie dopomóż do stworzenia atmosfery, w której sztuka naprawdę kwitnąć by mogła.

A bez tej atmosfery, jak kwiat bez powietrza i wody, uschną i zamrzeć musi.

Należałoby tedy zwrócić się z apelem do artystów, by spojrzeli prawdziwie w oczy, by przemysłili swój stosunek do sztuki, by nie szli ślepo na lep mody, w dodatku z obcych nam duchem źródła idące, wtedy być może przed muzyką lepsze ukażą się perspektywy.

PIOTR RYTEL.

\*) Obszerne rozwinięcie tez tych znajdujemy w świetnej książce M. Medniera „Muza i Moda”.



wym należałoby uciec się do konsylium mądrych fachowców — pozwolę sobie rzucić kilka myśli, które być może przyczynią się nieco do wyjaśnienia tej sprawy.

Powody, które spowodowały dzisiejszy stan rzeczy, mogą być bądź natury materialnej, bądź moralnej.

Nie lekceważę bynajmniej wpływu środków materialnych, powiedzmy wprost: finansowych, na rozwój sztuki w czasach dzisiejszych. Jak każdy kwiat piękny, wymaga ona pielęgnacji, opieki troskliwej. Wymaga odpowiedniego gruntu i jego obrobienia, by kwitnąć i rosnąć mogła. Czy przemówi sztuka swą kompozytor operowy, jeżeli w jego kraju niema teatru operowego? Czy może istnieć teatr operowy, służący naprawdę sztuce, a nie interesom prywatnym, teatr w wielkim stylu, któryby mógł egzystować bez wydanej pomocy materialnej państwa lub miasta?

Z przykładu krajów zachodnich, gdzie kultura artystyczna głęboko zapuściła korzenie, wiemy, że poważne, istotnie artystyczne zespoły orkiestrowe, uprawiające muzykę symfoniczną, muszą mieć oparcie materialne i podtrzymanie finansowe ze strony rządu lub samorządów, albo kon-

# Echa zajęć krakowskich

w radzie miejskiej

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w kwietniu.

W poniedziałek krakowska rada miejska rozpoczęła swoją sesję budżetową. Posiedzenie to, po załatwieniu kilku drobniejszych spraw natury administracyjnej, rozpoczęło się właściwie złożeniem szeregu deklaracji w sprawie krwawych wypadków krakowskich z dnia 23 marca 1936 r. Deklaracje składali przedstawiciele wszystkich klubów politycznych, a więc: BB., socjalistów, chrześcijańsko-społecznych (sanacyjny odłam byłej Chadejki) oraz Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. Żydzi w zarządzie — co jest bardzo znamienne — zamierzali składać żadnej deklaracji w tej sprawie. Dopiero po przedstawienu roli Żydów w organizacji zajęć przez radnego narod. dr. Kuśnierza — złożyli swoje oświadczenie.

Deklaracja, którą imieniem sanacyjnego klubu złożył dr. Korolewicz, domaga się między innymi szeregu akcji, celem natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych, oraz przestrzegania w praktyce ustawodawstwa socjalnego. Deklaracja ta stwierdza, że wypadki, które miały ostatnio miejsce w Krakowie, Częstochowie i Lwowie rzucają jaskrawe światło na wzmaganie się wpływów żywołów komunistycznych.

W imieniu socjalistów złożył deklarację radny Stańczyk. Oświadcze-

nie to zawiera surową krytykę władz i kończy się zapewnieniem, że PPS. bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za zajścia — wbrew komunikatom oficjalnym, względnie oświadczeniom prasy, które winę za zajścia składają na Żydów i komunistów. Deklaracja ta jest dla PPS. niezmiernie charakterystyczna. W wzięciu na siebie odpowiedzialności i to całkowitej za zajścia należy widzieć z jednej strony *chęć osłaniania Żydów i bronienia ich od moralnej choćby odpowiedzialności za zajścia krakowskie*, z drugiej zaś strony obawę P. P. S., by rezultatów tych zajęć nie uznano jako „sukces” komunistów.

Trzecią kolejną deklarację złożył imieniem klubu radnych chrześcijańsko-społecznych dr. Rozmarynowicz, czwartą wreszcie deklarację złożył imieniem Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa dr. Kuśnierz Bronisław. Deklaracja ta brzmi:

„Ostatnie krwawe wypadki w Krakowie i we Lwowie, w czasie których poleła się krew robotnika polskiego i uległo zniszczeniu mienie polskie, wstrząsnęły do głębi całym polskim społeczeństwem.

Nędza, jaka ogarnęła społeczeństwo polskie a szczególnie warstwy robotnicze, jest rezultatem panującego w Polsce od kilku lat systemu politycznego oraz tolerowania wyzysku pracy przez obcy kapitał.

Robotnik krakowski, walcząc o swe słusne prawa, uciekł się do ostatecznego środka, mającego poprawić jego byt, to jest do strajku.

Jest w najwyższym stopniu ubolewania godnym, że spełnienie w danym wypadku żądań robotników krakowskich przez przedsiębiorców żydowskich nastąpiło do piero kosztem krwawych ofiar i że powołała do tego władze nie załatwiły tego za-

targu wcześniej, jakkolwiek było to w ich mocy.

Niezadowolone mas wykorzystały żywioły komunistyczno-żydowskie, podburzając je do znanych występów.

W tej nad wyraz poważnej dla państwa i narodu polskiego chwili Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa uważa, że konsolidacja żywołów katolickich i narodowych, celem obrony przed niebezpieczeństwem komunistyczno-żydowskim, jest sprawą nagłą.

W związku z tem odnośnie do spraw miejskich katolicka ludność miasta Krakowa domaga się oczyszczenia stosunków na terenie administracji gminnej od wpływów żydowskich, działających jawnie i ukrycie i dających Żydom uprzywilejowane stanowisko w stosunku do rdzennego polskiego i katolickiego mieszczaństwa krakowskiego.

Walka o zrealizowanie tych żądań polskiego społeczeństwa w Krakowie tylko wówczas będzie skuteczna, jeżeli panujący obecnie w Polsce system polityczny zostanie zmieniony a polskie społeczeństwo dojdzie do głosu i przeciwstawi się grożącemu niebezpieczeństwu.

Deklaracja ta wywołała przysłowio we odezwanie się „nożyć” żydowskich. Na trybunie stanął radny żydowski dr. Schwarzbardt, który złożył oświadczenie, usiłujące osłabić wiarygodność deklaracji r. Kuśnierza. Żydowski radny nie zapomniał oświadczyć, że Żydzi są „współwłaścicielami” państwa polskiego, przypominając tekst nowej konstytucji o „wspólnem dobru wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości”.

Po tem echu krwawych zajęć marcowych rada przystąpiła do debaty budżetowej, którą rozpoczęło exposé prezydenta miasta.

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

PASTA ELIKSIR MYDEŁKO



FR. PULS S.A.

## ŁÓDŹ

Na sezon wiosenny gustowne KRAWATY I KOSZULE poleca firma HENRYK SPODENKIEWICZ Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

## Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: czwartek „Pierwszy Legion”, piątek „Matura”.

Kina Polskie:  
Apollo: „Pieśń miłości”.  
Promień: „Baron cygański”.  
Stellar: „Człowiek wilk”.  
Sztuka: „Zew krwi”.  
Świt: „Straszny dwór”.

Uciecha: „Panowie w cylindrach”.

Czy Związek Nauczycielstwa polskiego nie zna adwokatów polskich? Sanacyjno-lewicowy Związek Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, dla zastępowania tego Stowarzyszenia w sprawie cywilnej przeciwko niej, Miljewskiemu, po dłuższych zapewne poszukiwaniach nie znalazł w Krakowie adwokata Polaka, i zastępstwo powierzył Żydowi Haberowi. Jeśli Związkowi temu tak trudno znaleźć polskiego adwokata, możemy mu służyć szeregiem adresów adwokatów arcydzieł nawet sanatorów.

Wybuch w dzielnicy żydowskiej. W poniedziałek po południu w sklepie Mojżesza Birnfelda przy ul. Krakowskiej eksplodowała większa ilość, bo 20.000 kordów do pistoletów. Siła wybuchu była tak znaczna, że zdemolowała ona częściowo urządzenie sklepu oraz raniła względnie poparzyła 3 osoby, znajdujące się w sklepie. Przewieziono je do szpitala.

Wyrok śmierci. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stał T. Hoła, oskarżony o zamordowanie pod Chełmkiem k. Oświęcimia i o obrabowanie Kazimierza Bogacza. Hoła został skazany na karę śmierci, którą na zasadzie amnestji zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Udziałowcy „Zespołu” bronią się. W ubiegłą niedzielę w sali Saskiej odbyło się zebranie udziałowców zbankrutowanej spółdzielni „Zespół”, przy udziale około 300 osób. Udziałowcy ci mają obecnie dopłacać po 40 zł. do każdego udziału i mają zamiar bronić się przeciwko temu. Na zebraniu wygłoszono szereg przemówień, m. in. adwokat Dr. Kuśnierz omówił kwestję ewentualnego odwołania od decyzji polecającej dopłatę do udziałów. Decyzja nabierze mocy prawnej dopiero za 2 do 3 miesięcy. Po dyskusji zebrani wybrali komitet 5 osobowy, który zajmie się dalszą obroną interesów członków zbankrutowanej Spółdzielni.

Zwiedzenie radiostacji. Radiostacja krakowska zorganizowała dla miejscowych radiosłuchaczy zwiedzenie rozgłośni. W ubiegłą niedzielę zwiedziło rozgłośnię ponad 1.200 osób, przyczem napływ publiczności był tak duży, że szereg osób zrezygnowało ze zwiedzenia. Dla osób tych zostanie wyznaczony w najbliższej przyszłości nowy termin.

Żyd morderca przed sądem. We wtorek przed sądem przysięgłych rozpoczął się senacyjny proces przeciwko Mojżeszowi Szulmanowi, oskarżonemu o to, że w dniu 21 października 1935 w Krakowie zabił Zofię Drechslerównę, zadając jej nożem sprężynowym 18 ran kłótych.

Szulman jest oskarżony nadto o zniszczenie dokumentów mianowicie zapisu na sąd polubowny sporządzony przez oskarżonego i jego drugą narzeczoną. W pierwszym dniu odczytano akt oskarżenia, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Na sali dość dużo publiczności żydowskiej, interesującej się procesem swego współwznanawcy.

## Z CAŁEGO KRAJU

### KIELCE

Zwolnienie działacza narodowego. — Przed sądem grodzkim w Jędrzejowie stanął referent organizacyjny zarządu pow. Str. Narod. p. Wojciech Siewior, oskarżony z art. 470 k. k. Sąd skazał p. Siewiora na 2 mies. aresztu i orzekł utrzymanie w mocy aresztu zapobiegawczego. Obronca oskarż. p. adw. Z. Wiatr z Kielca zapowiedział apelację, a jednocześnie wniósł do S. O. w Kielcach skargę na decyzję sądu grodz. utrzymującą areszt przy tak niskim wymiarze kary.

Sąd okręgowy w Kielcach, rozpatrując skargę obrońcy, decyzję sądu grodz. w Jędrzejowie uchylił i wydał zarządzenie o zwolnieniu p. Siewiora z więzienia w Kielcach. P. Siewior przybył do Jędrzejowa witany owacyjnie przez członków S. N. i znajomych. P. Siewior ma jeszcze 5 spraw karno-administracyjnych, za urządzenie jakoby „nielegalnych” zebrań S. N. Ostatnie represje, jakie spadają na działaczy S. N. przyczyniają się walcie do wzrostu wpływu i organizacji Str. Nar. w pow. jędrzejowskim.

Z ruchu narodowego. — W ostatnim tygodniu odbyło się w Kielcach i w pow. kieleckim szereg zebrań kół Stronictwa Narodowego. W Kielcach odbyły się zebrania kół: śródmieścia, dzielnicy Pakosz, przedm. Herby i Piaski - Sieje. Odbyły się także zebrania w kołach wiejskich: Oblęgorek, Porzecze, Wola Murowana, Mniów, Chałupki i inne.

### ŁÓDŹ

Zebranie Str. Nar., poświęcone sprawom gospodarczym. — Staraniem Wydziału Gospodarczego przy Zarządzie Okręgowym Stronictwa Narodowego odbyło się w piątek dnia 17-go kwietnia 1936 r. liczne zebranie, poświęcone sprawom gospodarczym, handlowym i rzemieślniczym. Na zebranie przybyli konińskiego, sieradzkiego, łaskiego.

## Zajścia na Uniwersytecie krakowskim

Młodzież nie dopuściła do odczytu prof. Szymanowskiego

Kraków, w kwietniu.

Na dzień dzisiejszy zapowiedział Akad. Związek Pacyfistów, będący ekspozytą ręk skrajnej lewicy na U. J., odczyt osławionego prof. Uniw. Warsz. Szymanowskiego, który chciał policzyć sprowadzić na uniwersytety polskie.

Na Uniwersytecie zebrała się grupa młodzieży narodowej, która zawiesiła na drzwiach transparent, wzywający do bojkotu odczytu i blokowała salę. Równocześnie wznoszono okrzyki przeciw Żydom i komunistom oraz na cześć Obozu Narodowego.

Po pewnym czasie wtargnęła na uczelnię bojówka komunistyczna, wywołując

konińskiego, sieradzkiego, łaskiego, łódzkiego, brzezińskiego i miasta Łódź.

Zebrań zgaił kol. Pater, udzielając głosu kpt. L. Grzegorzakowi, który przedstawił obecne położenie gospodarcze Polski. Po referacji wywijała się szeroka dyskusja. Zabierało głos kilkunastu mówców z różnych kół S. N., którzy omawiali różne bolączki życia gospodarczego po powiatach i skuteczną pracę Wydziałów Gospodarczych Stronictwa Narodowego.

Wynikiem tej pracy są nowe placówki gospodarcze i popieranie tychże przez społeczeństwo polskie. Nadto uchwalono zakładać bezprocentowe kasy pożyczkowe i żądać od rad miejskich i gminnych uchwalenia w budżetach samorządowych pewnej sumy na cele kas bezprocentowych. Uchwalono też zwoływać po powiatach zebrania Stronictwa Narodowego poświęcone sprawom gospodarczym.

### RADOM

Prezes Korczak z Przytka uniewinniony. — W dniu 21 lutego r. b. w sądzie grodzkim w Radomiu toczyła się rozprawa karna przeciwko Wincentemu Korczakowi z Przytka, oraz Cholewie Adamowi i Dulek Władysławowi obaj z Zachęty, przedmieścia Przytka. Dwaj ostatni oskarżeni byli o to, że na kilkanaście dni przed procesem, w dzień wtorkowy, porzegli nowy kozuch, zakupiony u Żyda, na szkodę Maja Wawrzyńca, zam. w Zagórze. Według zeznań posterunkowego Józefa Brodaczewskiego, z posterunku Przytka, pan Korczak był sprężyną, kierującą w owym wypadku. Wyrzeczeniem sądu skazano wówczas p. Korczaka na 5 miesięcy więzienia. Cholewę i Dudka po 3 miesiące bez zawieszenia kary.

Ta sama sprawa znalazła się w dniu 21 kwietnia na sali rozpraw sądu okręgowego. Po szczegółowym rozpatrzeniu

spraw, oraz po przemowie prokuratora, zabrał głos obrońca oskarżonych p. mec. Zdzitowiecki Stanisław, który na podstawie przepisów karnych, w dobitnych słowach wykazał niewinność oskarżonych. Po przerwie ogłoszono wyrok. Oskarżonego p. Korczaka Wincentego uniewinniono. Dudek Władysław i Cholewa Adam zostali skazani po trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem na 2 lata, z wliczeniem aresztu śledczego.

### NOWY SĄCZ

Mandaty starościńskie. — Starostwo powiatowe w Nowym Sączu ukarało przebywającego w więzieniu śledczym p. Zygmunta Droczaka prezesa Koła S. N. w Starym Sączu grzywną 100 zł. za kolportaż Tygodnika Politycznego bez zezwolenia władz, zaś p. mgr. Tadeusza Gołaszewskiego grzywną 100 zł. za zwolnienie zebrania publicznego pod gołym niebem bez zawiadomienia starostwa. Zaznaczyć należy, że wszyscy zgromadzeni mieli legitymacje członkowskie, zaś zebranie odbyło się zgodnie z art. 3 ustawy o zgrom. na dziedzińcu stanowiącym wraz z lokalem ogrodzoną całość. Obydwaj ukarani zażądali przeprowadzenia rozprawy sądowej.

## Zarządzenie Starostwa na podstawie rozsiewanych pogłosek

Nowy Targ, w kwietniu.

Prezes zarządu powiatowego Stronictwa Narodowego Nowym Targu, dr. Mech otrzymał od starosty powiatowego p. Głuta pismo z dn. 9.IV b. r. l. B-1-4-10-36 następującej treści:

„Rozsiewane są w powiecie pogłoski, że członkowie Stronictwa Narodowego w tut. powiecie mieli otrzymać polecenie, aby na dane hasło, które w ostatniej chwili ma być wydane od zarządu powiatowego Stronictwa Narodowego w Nowym Targu, podążyli do Nowego Targu i tutaj rzucili się na sklepy żydowskie, rabując je.

„Na zasadzie art. 4 i 9 ustawy o zgromadzeniach z dn. 2.II.1932 Dz. II. R.P. poz. 450 zabraniamy urządzania jakiegokolwiek zgromadzenia pod gołym niebem (złotu), zgromadzenia, w lokalu. Zabraniamy urządzania jakiegokolwiek pochodu, bez względu na to, czy odbędzie się na wozach, czy też pieszo. Zakaz powyższy wydaje ze względu na bezpieczeństwo, porządek i spokój publiczny.

„Wobec osób przekraczających zakaz zostaną zastosowane surowe rygory karne.

„O powyższem zawiadamiam równocześnie pana prokuratora S. O. w Nowym Sączu. W wypadku urządzania nielegalnego złotu, czy zgromadzenia, ekscesów antyżydowskich, lub za-

klócenia bezpieczeństwa, porządku i spokoju publicznego ze strony członków Stronictwa Narodowego, bezpośrednio czy pośrednio, czynię pana, jako prezesa i kierownika tejże partii politycznej w tut. powiecie i organizatora akcji przeciw mniejszości narodowości żydowskiej w tut. powiecie odpowiedzialnym za jakiegokolwiek mogące zajść wypadki”.

Pomijam formę zewnętrzną pisma i kunsztowny „pochód na wozach”, ale godzi się przypomnieć, że

1) w powiecie nowotarskim nie było jeszcze dotąd ekscesów antysemitycznych, ani rabunku sklepów żydowskich,

2) Kierownik powiatowy dr. Mech nigdy nie był dotąd karany ani oskarżony o organizowanie akcji przeciw mniejszości narodowej w tut. powiecie.

Zatem można żywić nadzieję, że władze przynajmniej zbadają, kto rozsiewa niepokojące i kłamliwe pogłoski o zamierzonym marszu na Nowy Targ i winnych pociągną do surowej odpowiedzialności.

Sami członkowie Stronictwa Narodowego dowiedzieli się tak o rzekomem poleceniu zarządu powiatowego, jak i o pogłoskach rozsiewanych w powiecie dopiero z pisma p. starosty,

# Przełamane zapory

## Kupiectwo wielkopolskie ruszyło na wschód

W „Kurjerze Poznańskim” czytamy: „W oczach naszych dokonuje się rzecz doniosła, długo wyczekiwana, o niewątpliwie historycznej doniosłości.

Ludzie, którzy przed szeregiem lat rzucili świadomie hasło ekspansji wielkopolskiej do Kongresówki centralnej, zdawali sobie sprawę, iż najtrudniej będzie ruszyć zadowolnione przesydy psychiczne, dzielnicowe i hamulce obyczajowe, które opóźniają w społeczeństwie wielkopolskim i zachodnim wylew organiczny na ziemie sąsiadujące. Bariera przesądów, usadowiona na starym kordonie zaborczym, miała także swoje oparcie w nieznajomości kraju i fałszywym wyobrażeniu o stosunkach, panujących w reszcie ziem polskich.

Przedwzrostkiem nieznanym był w Wielkopolsce postępujący proces uświadomienia gospodarczego i cywilizacyjnego po tamtej stronie, obok dobrych perspektyw gospodarczych dla pionierów. Trzeba było parę lat wyteżonej pracy społecznej, politycznej, a nade wszystko propagandy prasowej, aby umyśli, niechętnie nastawione na przedsięwzięcie trudu ekspansji, obyć z tą koniecznością i doprowadzić do jej realizacji.

Czas „kryzys i żywiołowy wybuch patriotyzmu gospodarczego” poczęły wreszcie sprzyjać tej akcji. Pierwsze planowe próby, rozpoczęte na Kujawach, powiodły się. Następnie szybko rozpięta została sieć na najważniejsze punkty, które zdolano spenetrować. Dziś ślady, warsztaty i firmy wielkopolskie powstają niemal co dnia w którymś z zakątków naszej ojczyzny. Pozbawiła się w naszych oczach aktywność mieszczaństwa zachodniego, pękła skorupa bierności i przesadnej zachowawczości pod obuchem życia i jego wymogów.

Poszedł kupiec — rzemieślnik wielkopolski do Płocka, Kutna, Łowicza, Włocławka, Sieradza, Kalisza, Konina, Łodzi, Częstochowy, a nawet Borsystawia, Truskawca czy Tarnopola — bo przekonał się, że tam można znaleźć był i pomysłowe warunki. Pierwsze wieści od pionierów dokonały przełomu. Jak ten nie wierzył Tomasz, co musiał się dotknąć rzeczywistości, uwierzył wielkopolski mieszczaństwo w swoje szanse po tamtej stronie i dziś potok ten zaczyna płynąć coraz regularnie, chwilami żywiołowo. Do planowych dołączają się fakty osiedleńców na własną rękę, zwłaszcza z powiatów i miast sąsiadujących, z którym łatwiej się skomunikować. Nie brak wypraw nawet na... wierz!\*

Z jakich elementów składa się żywioł pionierski?

Przedewszystkiem ruszają kupcy i rzemieślnicy z miast prowincjonalnych, posiadający już pewien zasób doświadczenia i towarów, którym w naszych miastach i miasteczkach zbyt mało. Mały i średni kupiec prowincjonalny, mający skromny targ dzienny, chętnie idzie tam, gdzie obrót jego się wielokrotnie. Dalej idą długoletni współpracownicy firm poznańskich, dobrzy fachowcy, często popierani przez szefów, którzy rozumieją, że trzeba poprzeć młodych, jak kiedyś ich poparto. Jest to doskonały pionier, obyty z nowoczesną techniką, skromny na dorobku, zadowolający się

małym zyskiem, odrazu jedna sobie sympatje nowego terenu, który widzi w nim zwiastuna lepszej formy życia i prawie rycerza postępu i polskości w zadyndzonych miastach. Dalej idą rzemieślnicy, zdolni do formy pośredniej, prowadzący skład obok warsztatu. A więc zegarmistrz, czapnicy, krawcy, piekarze, rzeźnicy (handlarze), kowale i technicy wszystkich odcieni (od szofera do radjotechnika włącznie). Idą też kobiety. Ze Środy przeniosła swój skład właścicielka manufaktury do miasta powiatowego w centralnej Polsce, a świeżo dzielnia niewiasta z Kępna założyła „Salon mód warszawskich” w... Wieluniu.

Idą także wcale poważne przedsiębiorstwa: Poznańska wielka fabryka chemiczna otworzyła filię w Łodzi, tartak z pod Leszna przenosi się do Tomaszowa, w robotcie są drukarnie, młyny, nie brak nawet małej fabryczki... czekolady i cukierków. Niektórzy „osadnicy” mają nawet poważniejsze środki i śmiało brać się mogą do przedsięwzięcia na większą skalę.

Piszący te słowa miał możność w kilkunastu wycieczkach popatrzyć na zmiany, dokonujące się w... „terenie”. Odkryliśmy Amerykę. Ku naszemu zdziwieniu zastałszy Wielkopolan, siedzących z powodzeniem od lat kilkunastu na szlaku Września — Kutno. Już w Ślupcy przy kościele powitał nas kłosem z obuwem, którego właściciel pochodzi z... Strzałkowa. Za parę godzin piiliśmy kawę u przedsiębiorcy i fabrykanta w Koninie,

pochodzącego z... Wrześni. Radowało się serce na widok polskiego hotelu w Kutnie, wybudowanego przez miejscowego Polaka z dumą obfitości możliwości osiedleńczych w kilkunastu schludnych i miłych miasteczkach.

Pionierzy witają nas radośnie. W Kaliszu widzieliśmy późnym wieczorem ciżbę miejscowej ludności, oglądającej witrzynę pięknego składu bławatów, niczym u „Szuberta” czy „Wozniaka” w Poznaniu.

W drodze powrotnej — mając jeszcze w oczach piękne świątynie Łęczycy, Warty i Sieradza — zatrzymaliśmy się u prezesa kupców w Ostrowie Wlkp., gdzie dowiadujemy się, że większa firma bławatnicza z tegoż miasta założyła filię w Wieluniu.

Oto garść faktów, świadczących o przełomie. A są one przecież tylko wielkimi gwiazdami na firmamencie ruchu, powstającego żywiołowo z elementu miejscowego od straganu, poprzez sklepy spożywcze, do eleganckich składów i firm. Jesteśmy drożdżami, dodajemy ducha, a także już poważnie zarobkujemy. Pole jest wielkie. Możliwości obiecujące.

Czyż więc dziw, że cicha radość napęła serca wszystkich, co mają swą czastkę w tym wschodzącym plonie? To istotnie „żagon błogosławiony”, jak powiedział jeden z dziennikarzy warszawskich” (m)

## Przyjmowanie walorów na należności podatkowe zaległe i bieżące

W formie załącznika do okólnika ministerstwa skarbu z dnia 21 marca b. r. ukazała się instrukcja w sprawie przyjmowania walorów na należności podatkowe zaległe i bieżące.

Instrukcja omawia: a) przyjmowanie na zaległości podatkowe obligacji 5 proc. Państwowej Renty Ziemiańskiej, b) przyjmowanie na zaległości podatkowe obligacji 3 proc. Państwowej Renty Ziemiańskiej, c) przyjmowanie na zaległości dłużnych Skarbu Państwa, d) zaliczenie na poczet zaległości podatkowych wynagrodzenia za grunty przymusowo wykupione oraz przejęte na własność

Państwa, e) przyjmowanie na zaległości podatkowe 4 i pół proc. Listów Zastawnych Państwowego Banku Rolnego, f) przyjmowanie obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na spłatę należności z tytułu podatku od spadków i darowizn, g) przyjmowanie obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej i 5 procentowej Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. na spłatę odroczonej zaległości w podatkach państwowych: gruntowym, przemysłowym od obrotu, dochodowym (dział II), od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowym, h) przyjmowanie 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej.

## Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 13 do 19-go kwietnia 1936 r., według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Pszen.	Żyto	Jęczm. Owies
Warszawa	21,58	14,60	15,62
Gdańsk	19,99	15,17	15,97
Poznań	20,39	14,96	15,50
Bydgoszcz	20,16	14,76	15,75
Łódź	22,12	15,25	15,75
Lublin	21,00	12,33	—

Równe	19,35	11,94	13,62	11,94
Wilno	19,62	13,17	—	13,75
Katowice	21,12	15,62	—	16,46
Kraków	20,63	14,37	—	15,07
Lwów	19,37	12,75	15,87	14,22

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Pszen.	Żyto	Jęczm. Owies	
Berlin	45,36	37,52	—	—
Hamburg	20,16	11,70	—	13,14
Praga	38,65	31,05	30,80	27,28
Brno	37,57	29,95	30,91	27,06
Wiedeń	35,83	26,12	32,00	25,87
Liverpool	18,58	—	—	16,37
Chicago	21,00	10,97	16,43	11,13
Buenos Aires	17,46	—	—	—

KREM ODŻYWCZY „COLETTE” LABOR J. GESSNER WARSZAWA

E. PEPLAWSKA

## OPIEKA NAD JEŃCAMI I INTERNOWANYMI

ZE WSPOMNIEN WOJENNYCH

Poza Warszawą w pierwszym roku okupacji niemieckiej Komitet pomagał jeńcom w Wilnie, Koziercach, Aleksandrowie, przesyłając tam zasiłki pieniężne i bieliznę. Wysockość tych zasiłków wyniosła 6,100 rubli.

W opiece nad rannymi jeńcami Komitet współdziałał z Komitetem Sanitarnym. Dla jeńców rannych w szpitalach Warszawy dano bieliznę, zaś kiedy we wrześniu 1915 r. Komitet Sanitarny roztoczył opiekę nad rannymi i chorymi jeńcami w Pułtuskach, Komitet nasz przeznaczył na ten cel 5,000 rubli i wydelegował p. Jawdziej Waydlównę, która przeprowadziła rejestrację jeńców, rozdzieliła koldry i znaczną ilość bielizny.

W marcu 1916 r. jeńcy w przeważającej liczbie zostali ewakuowani z Warszawy do Niemiec, tylko szpital dla rannych i chorych jeńców w Cytadeli był stale czynny.

Od tego czasu działalność Komitetu obejmowała następujące działy: Opieka nad rannymi i chorymi jeńcami w Cytadeli, gdzie oprócz stałego rozdawnictwa bielizny, rozda-

wano na Wielkanoc i Boże Narodzenie odpowiednie dary żywnościowe. Urządzono też dwa razy koncerty dla uprzyjemnienia jeńcom monotonnego życia.

Biuro Komitetu na Mazowieckiej przyjmowało interesantów, składających się z rodzin jeńców. Prowadziło nadal poszukiwania, zwracając się do Ministerstwa Wojny w Berlinie i w Wiedniu, lub też do komendantów poszczególnych obozów, niepiśmiennym załatwiał korespondencję.

Jak potrzebnym był dział poszukiwania jeńców, najlepiej zilustrujmy: do Berlina wysłano około 5,000 zapytań, do Wiednia około 1,000 i do poszczególnych komendantur 1,700.

Po nawiązaniu kontaktu listowego z obozami jeńców w Niemczech, interwenjowano u władz w sprawie różnych skarg i dezyderatów, przesyłano książki, gazety, zapomagali pieniężnie i bielizną. Bielizny w ostatnim okresie działalności Komitetu wydano 4,800 kompletów.

Okazało się wkrótce, że największą bolączką niewoli niemieckiej było niedostateczne odżywianie jeńców. Wobec tego Komitet przez delegatkę swoją p. Kamocką, zorganizował oddział w Kaliszu, który miał na celu prowadzić zakupy żywnościowe i przesyłać paczki do obozów, bądź za pieniądze Komitetu, bądź opłacone przez rodziny, które zamiały te paczki w Warszawie. W Warszawie również prowadzono kontrolę o trzymywanych paczek przez jeńców.

W tym celu przesłano przeszło przeszło 6,500 kart.

Aczkolwiek Komitet miał w swoim statucie, zatwierdzonym przez Niemców, tylko prawo opieki nad jeńcami wojennymi, to jednak musiał również troszczyć się o jeńców cywilnych i robotników, przymusowo zabranych na roboty, gdyż położenie ich był gorsze niż jeńców wojennych, a nie było żadnej innej organizacji, któraby się nimi opiekowała.

Jeńcami cywilnymi zaczął się zajmować Komitet jeszcze podczas istnienia obozu w Mokotowie. Uwagę delegatek zwróciła ogromna ilość jeńców w ubraniach cywilnych. Zdarzały się wśród nich wyrostki, niemal dzieci w wieku lat 14, 15.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że rzeczywistość większą część z nich miała nic wspólnego z wojskiem rosyjskim i dostała się do niewoli przez nieporozumienie, wynikające przede wszystkim z różnicy pomiędzy prawami, dotyczącymi powinności wojskowej w Niemczech i w Austrii. Brano więc do niewoli tych, co pracowali przy okopach i innych robotach ziemnych i przy podwodach. Właśnie te ostatnie dostarczały małoletnich jeńców, najczęściej z Litwy i z Białej Rusi.

Przy wykonywaniu rozporządzeń o stawianiu się do gminy tych, co służyli w wojsku, owe różnice prawne wydały bogate żniwo. Zatrzymywano jako jeńców nieraz i tych, których jedyny kontakt z wojskowością

## Nowe kapitały w przemyśle ubezpieczeniowym

Jak się dowiadujemy, p. prezes A. Einhorn od czasu wycofania się z czynnego życia ubezpieczeniowego nosił się z zamiarem wyzbycia się swego portfela akcji towarzystw ubezpieczeniowych.

Obecnie transakcja ta doszła do skutku, a posiadany przez p. Einhorna portfel akcji Warszawskiego Tow. Ubezpiecz., Polskiego Tow. Ubezpiecz. „Patria” i Tow. Ubezpiecz. „Port” został nabyty przez grupę złożoną ze szwedzkiego towarzystwa ubezpieczeń „Atlantica”, francuskiego towarzystwa „Les Reassurances” i szwajcarskiego — Bazylejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.



## Sytuacja walutowa

W dn. 22 b. m. na giełdach walutowych panowała niejednolita tendencja. Naogół jednak nie wystąpiły większe zmiany. Na giełdzie londyńskiej nastąpiło pewne nieznaczne osłabienie funta. Na giełdzie paryskiej dolar notowany jest blisko górnego punktu złota, podobnie zresztą, jak i floren holenderski, frank szwajcarski i frank belgijski. Dewizę na Amsterdam w Warszawie notowano 360,75, natomiast w Zurichu 208,22 i pół.

## Ustawodawstwo gospodarcze

W Nr. 29 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 21 bm. ukazały się m. in. ustawa z dnia 17 bm. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 20 bm. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień konwencji taryfowej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Królestwem Holandji, podpisanej w Hadze dnia 9 bm.

## Wiadomości statystyczne

Wyszedł z druku zeszyt 11 Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego, wydawnictwa ukazujące się w językach polskim i francuskim dnia 5-go, 15-go i 25-go każdego miesiąca.

Zeszyt ten zawiera ostatnie wiadomości liczbowe dotyczące ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, państw zagranicznych, produkcji rolniczej i przemysłowej, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, pieniądza i kredytu, skarbowości, samorządu, demografii i zdrowotności.

Ponadto do zeszytu został załączony dołączek, zawierający w skróconej formie ostateczne wyniki opracowania spisu ludności z dnia 9. XII. 1931 r. dla miasta Łodzi (dz. 11 — 14) i m. Łodzi jako całości.

Z tablic specjalnych umieszczonych w zeszytach 11 wymienić należy: Tabor żegluga śródlądowej; wybory do sejmu; uprawnieni do głosowania, głosujący, głosy ważne.

## Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 22 kwietnia 1936 r.

**DEWIZY**  
Belgia 89,90 (sprzedaż 90,08, kupno 89,72); Holandia 360,75 (sprzedaż 361,47, kupno 360,03); Londyn 26,27 (sprzedaż 26,34, kupno 26,20); Nowy Jork 5,31 i pół (sprzedaż 5,32 i trzy czwarte, kupno 5,30 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy czwarte (sprzedaż 5,33, kupno 5,30 i pół); Paryż 35,01, sprzedaż 21,99, kupno 21,91; Szwajcaria 173,18 (sprzedaż 173,52, kupno 172,84); Sztokholm 135,45 (sprzedaż 135,78, kupno 135,12); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,36 i pół — 5,37; rubel złoty 4,94 — 4,93; dolar złoty 9,22 — 9,21. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 140,00. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26,36 — 26,37.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,50 — 62,25 (po 500 dol.) 62,75 (po 100 dol.) 68,50 — 68,75; 3 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna I i II em. 68,00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 49,25 — 49,50; 5 proc. konwersyjna 56,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 74,75 — 74,88; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00; 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 84,00; 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 91,50 — 91,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 40,50 — 41,00 — 40,75. 5 proc. L. Z. Warszawy 53,00 — 52,75 — 53,00; 4 i pół proc. poznańskiego ziemstwa kradytowego seria K 40,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51,00 — 50,75 — 50,25 (po 500 zł.); 51,50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 39,00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 24,75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 50,00.

**AKCJE**  
Bank Polski 94,00; Lilpop 8,75; Ostrowiec 25,75; Starachowice 26,25 — 26,75. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych; 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillon) 92,50 — 93,00; 7 proc. pożyczka śląska 69,00 — 69,25; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (magistrat) 67,50; 3 proc. premje pożyczka budowlana 24,75 — 24,50; 4 proc. inwestycyjna 49,00.

## Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 22 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 23,00 — 23,50; Pszenica zbierana 742 gl. 22,50 — 23,00; Żyto I standard 710 gl. 15,25 — 15,50; Żyto I-A standard 710 gl. — — —; Żyto II standard 687 gl. 14,50 — 14,75; Owies I standard 497 gl. 15,00 — 15,25; Owies I-A standard 516 gl. 15,25 — 15,50; Owies II standard 460 gl. 14,50 — 14,75; Jęczmień browarny 689 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 678/673 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620, 5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 23,50 24,50; Peluska 23,50 — 24,50; Seradela podw. czyszczona 24,50 — 25,50; Lubin nieb. 9,25 — 9,50; Lubin złoty 11,25 — 11,75; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 36,50 — 37,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki 115,00 — 130,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 165,00 — 175,00; Konieczna biała sur. wa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60,00 — 62,00; Ziemiak iad. 4,00 — 4,50; Mąka pszena gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 35,00 — 39,00; Mąka psz. I-A 0 — 45 proc. 35,00 — 37,00; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc. 34,00 — 35,00; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 32,00 — 33,00; Mąka pszen. II-B 20 — 65 proc. 29,00 — 31,00; Mąka pszen. II-C 45 — 65 proc. 26,00 — 27,00; Mąka pszen. II-E 55 — 60 proc. — — —; Mąka pszen. II-F 55 — 65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen II-G 60 — 65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka pszen III-A 65 — 70 proc. — — —; Mąka pszen III-B 70 — 75 proc. — — —; Mąka pszen. III-B pastwana 17,00 18,00; Mąka pszen razowa 0 — 95 proc. — — —; Mąka żytnia wyciągowa 0 — 30 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żytn. gat. I 0 — 65 proc. 22,50 — 24,50; Mąka żytn. gat. II 50 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytn. razowa 0 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytn. noślna ponad 65 proc. 14,00 — 14,50; Otreby pszenne grube przem. stand 13,00 — 13,50; Otreby pszen. średn. przem. stand 12,00 — 12,50; Otreby psz. mialkie przem. stand 12,00 — 12,50; Otreby żytnie 12,75 — 13,25; Kuchy lrańe 18,00 — 18,50; Kuchy rzepakowe 15,00 15,50; Śruta soiowa 45 proc bez obrot. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 2339 tonn, w tym żyta 663 tonn. Usposobienie stałe.

(D. c. n.).

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnym deszczem i skłonnością do burz Chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Kościół św. Stefana.** Dnia 26 b. m. odpust św. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego. W sobotę, dnia 25 b. m., uroczyste nieszpory o godzinie 17-ej. Po nieszporach o godz. 18,30 odczyt z przeżyciami, które na sali „Ogniska Kolejowego” (ul. Kolejowa) wygłosił Ks. Marjan Kubrycht, redaktor wydawnictw salezjańskich w Warszawie. Wstęp wolny. Tylko dla dorosłych. W niedzielę sumę o godz. 11-ej celebrytuje Ks. prob. Kościół Wszystkich Świętych odbędzie się o g. 8-ej rano nabożeństwo żałobne za zmarłych bezdomnych, których zwłoki pochowane zostaną w sobotę 25 bm. o godz. 8 na cmentarzu Nowa Rossa przez prosektorjum U.S.B.

— **Nabożeństwo żałobne.** Sekcja Samarytańska przy Kat. Stow. Kobiet zawiadamia, że w poniedziałek, 27 bm. w kościele Wszystkich Świętych odbędzie się o g. 8-ej rano nabożeństwo żałobne za zmarłych bezdomnych, których zwłoki pochowane zostaną w sobotę 25 bm. o godz. 8 na cmentarzu Nowa Rossa przez prosektorjum U.S.B.

— **Nabożeństwa w dn. 12 maja.** Kurja Metropolitalna Wileńska zawiadomiła podległe sobie duchowieństwo katolickie, że w rocznicę śmierci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, 12 maja r. b., należy odprawić nabożeństwo — Mszę św. żałobną o godz. 10-ej lub 9-ej w tych kościołach parafialnych, gdzie ludność, szkoły lub urzędy będą o to prosić.

Przypadające na 12 maja nabożeństwo z powodu imienin Ojca św. należy odprawić w niedzielę następną.

## Z MIASTA.

— **Przyjazd ministra W. R. i O. P.** W dniach 25 i 26 bm. bawić będzie w Wilnie minister oświaty dr. Świętosławski w celu zapoznania się z uniwersytetem Stefana Batoro. W czasie swego pobytu w Wilnie, minister wygłosi odczyt o organizacji pracy naukowej i товариствach naukowych w Polsce.

— **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dnia 25 bm. w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Subocz odbędzie się kolejna rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających, lub starających się o zasiłki z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie. (h)

— **Świetne plany miasta.** Zarząd miasta Wilna w związku z uroczystościami w dn. 12 maja r. b., projektuje w niektórych punktach miasta, dla wygody licznych gości, którzy przybędą do Wilna, ustawić świetne plany miasta.

## SPRAWY MIEJSKIE.

— **Pół miliona zalegają za podatki miejskie.** Według sporządzonych obliczeń zaległości za wodę, kanalizację, elektryczność i inne świadczenia miejskie zarządowi miasta Wilna wynoszą około pół miliona złotych.

— **Od samych instytucji społecznych, naukowych, wojskowych i t. d.** należy się miastu z górą 300 tys. zł. Zarząd miasta zastanawia się obecnie nad kwestią ściągnięcia tych olbrzymich zaległości. (h)

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

— **Czy będzie reforma świadectw przemysłowych?** Dowiadujemy się, iż Izba Przemysłowo Handlowa rozesała do organizacji i związków gospodarczych zapytanie co do wyciecznych reformy świadectw przemysłowych. W maju r. b. na podstawie zebranych materiałów przygotowany zostanie projekt, który będzie przesłany władzom skarbowym w Warszawie. (h)

## SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zmiana warunków plac niestałym pracownikom kolejowym.** Wileńska Dyrekcja kolejowa przystąpiła do wypowiadania służby niestałym pracownikom kolejowym, zatrudnionym przeważnie przy robotach drogowych. Wypowiadani robotnicy są na nowo angażowani, jednakże na podstawie niższych stawek plac.

Dyrekcja Kolejowa, przyjmując pracowników niestałych, płaci im obecnie dniówki w wysokości od 1.50 do 2.50 zł.

Powodem tej akcji jest chęć dostosowania plac dziennych robotników niestałych do plac podobnych kategorii robotników w przemyśle prywatnym. (h)

## SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B.** podaje do wiadomości, że członkom Stowarzyszenia będą udzielane stypendja zwrotne na Pięćgrzybkę Jasnogórską w dn. 24 maja r. b. Spłata stypendjów będzie rozłożona na bardzo małe raty. Podania należy składać do Komisji Kwalifikacyjnej Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. w godzinach urzędowych (13—15 i 19—21).

**Hemoroidy.** Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa” z najlepszym wynikiem.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Koncert na rzecz funduszu piegrzymki młodzieży akademickiej na Jasną Górę.** Dnia 2 maja o g. 8 wiecz. w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się koncert artystki z Warszawy p. Godlewskiej - Boguckiej — śpiew i p. Hleb-Koszańskiej — fortepian.

Całkowity dochód z koncertu, organizowanego staraniem Narodowej Organizacji Kobiet przeznaczają się na niezamożnych studentów, chcących wziąć udział w ślubowaniu na Jasnej Górze.

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. nabywać będzie można w księgarni św. Wojciecha oraz Gebethera i Volfa.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **T. N. S. W. (Tow. Naucz. Szk. Śr. i Wyższ.)** przypomina kolegom i koleżankom o zebraniu Okręgu i prosi o przybycie do gimn. Zygmunta Augusta w nadchodzącą niedzielę na godz. 11-tą. Na porządku dziennym I. części zebrania — referat kol. prof. Stanisławy Cywińskiej „Szkoła i jej życie w polskiej literaturze współczesnej”. Goście — mile widziani.

— **Ze Związku Pań Domu.** 1) Dziś w lokalu Zamkowa 8 m. 1 odbędzie się odczyt „Życie towarzyskie Wilna”. 2) W dniach 28 i 29 kwietnia otwarta będzie w salach Klubu Prawników (Mickiewicza 24) wystawa estetycznego nakrycia stołów. W wystawie biorą udział firmy: Bazar Przemysłu Ludowego, Kalita P. i L., Zabłocki Z., Sennwaldt, Weler, Zejmo i Zjednoczeni Stolarze.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dniu 23 bm., około godz. 1-ej, nieujawniony narazie złodziej przez okno dostał się do mieszkania Heleny Gujskiej (Stara 13), gdzie skradł 2 zegarki nikielowe na rękę i ubranie, ogólnej wartości zł. 80. Jako podejrzanego o kradzież, zatrzymano Kazimierza Kuczyńskiego (Kijowska 17).

— **Falserze monet.** Zatrzymano pod zarzutem fałszowania monet i puszczania ich w obieg Michała Januszkiewicza, Jądwię Jarmulowicz, zamieszkałych przy ul. Starogrodzińskiej 13, Tomasza Wojciecha (Srodkowa 18) i Pelagję Kniaziew (Kijowska 10). Dochodzenie trwa.

— **Oblawa na kiersmaszu św. Jerzego.** Wczoraj na kiersmaszu św. Jerzego organa P.P. przeprowadziły oblawę na oszustów i złodziei, grasujących podczas kiersmaszu. W wyniku oblawy zatrzymano około 10 rzezimieszków, których osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (h)

— **Nie miał czem zapłacić, a był głodny.** Właściciel restauracji F. Szymer (Wielka 54) powiadomił policję, że niejaki Więckowski St. (Pivna 13) zjadł sutą kolację i nie zapłacił rachunku. Więckowski tłumaczy się, iż jest bez pracy i nie ma pieniędzy. (h)

## Nielegalne wydawnictwa w czytelni t-wa „Rytas”

Władze administracyjne rozwiązały dwie czytelnie - biblioteki litewskiego t-wa „Rytas” we wsiach Ponacza i Pasolcze, gminy orańskiej, ponieważ wykryto w nich zakazane druki i czasopisma, wydania kowieńskiego.

# „Roboty miejskie” czy mydlenie oczu

W ostatnich czasach dużo pisze się, a jeszcze więcej mówi, o przeprowadzonej wielkim nakładem funduszów publicznych, wspaniałej podobno pod względem technicznym, a zohydzającej naturalny jego urok i piękno, „arterji” na Rossę.

Zakrojona na szeroką skalę „arterja” na Rossę nie jest wynikiem potrzeb komunikacyjnych, chyba, że Zarząd miasta przewiduje nawiedzenie Wilna przez morowe powietrze i takim wskutek tego wzmocnieniem ruchu pogrzbów, któreby wymagało przebudowę i poszerzenie ulic prowadzących na cmentarz na Rossę.

Widzimy również wzmoczony ruch przebrukowywania „fragmentów” ul. Wielkiej, Mickiewicza i placu Katedralnego.

Czy to co złego? Nie, o ile jest wykonaniem planu stopniowego przebrukowywania, czy też zmiany nawierzchni. Ale jak czytało się w prasie, przebrukowywanie to następuje tylko na trasie pochodu w dniu 12 maja.

Wszystkie więc roboty i na Rossie i w śródmieściu są robotami „reprezentacyjnymi” i to na jeden raz. Są wynikiem niezdrowej i zakorzenionej zasady „zastaw się a postaw się”.

Przypomina to nieomal autentyczny wypadek jaki miał miejsce w roku 1930 w Białej Podlaskiej. Tam burmistrz na jakąś niezwykłą uroczystość, „żeby to miasto odpowiednio się pokazało”, wpadł na pomysł się pozyczenia kostek kamiennych, by rynek na czas uroczystości wybrukować, a po tem, bruk zerwać i oddać...

Można być biednym i mieć kulturę, można być Krezusem przy braku kultury.

Wilno jest biedne i tego nie ma się co wstydzic — ale niech okaże się kulturalnym.

Jedną i to niecelową „autostradą” nikomu się nie zaimponuje. Trzeba będzie pilnować tych, którzy przyjadą, żeby na krok nie zbyczyli z wyznaczonej trasy, żeby widzieli tylko to, co im się chciało pokazać i co do pokazania jest „przygotowane”.

Inaczej zobaczą na tych samych ulicach dziury i wyboje, a jeśli za-

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Jedyny gościnny występ Teatru Wiedeńskiego Maksa Reinhardta. Dziś odbędzie się jedyny gościnny występ Wiedeńskiego Teatru Maksa Reinhardta, „Theater in der Josefstadt”, który odegra doskonałą komedię w 3-ach aktach Hansa Jaray’a p.t. „Ping-pong”. W rolach głównych gwiazdy filmowe: Lili Darvas i Hans Jaray, w pozostałych rolach: Frieda Richard, Karl Paryla, Ruth Arie Albu, Max Brebeck. Ceny miejsc specjalne. Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie o godz. 8 m. 15 wiecz., ze względu na wyjazd zespołu.

W sobotę o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „Matura” — ceny propagandowe.

— **Premjery w Teatrze Miejskim.** W niedzielę, dn. 26-go kwietnia, premjera po tejnej tragedji Szekspira „Makbet” z A. Szymańskim i J. Zmijewską w rolach naczelnych.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dziś op. „Zuz” Reney’a.

— **„Kasperek i Balcerek.”** Widowisko dla dzieci pod powyższym tytułem, pióra W. Stanisławskiej, wskutek wciąż wzrastającego powodzenia, grane będzie jeszcze w niedzielę o godz. 12.30 pp. Obsada premjery, z udziałem studjum baletowego L. Muraszowej.

## KINO „CASINO” „JASNOWIDZ”

Film z cyklu niesamowitych, dość oryginalny, lecz mało prawdopodobny w treści. Scenariusz opracowany został według powieści Lotahra.

„Jasnowidz”, a raczej szarlatan w towarzystwie żony i rodziny za kilka funtów tygodniowo obejda teatryki, kabarety itp., gdzie daje seanse.

Podczas przedstawienia dzięki nieostrożności swojej pomocnicy - żony kompromituje się i gdyby nie pomoc pewnej damy kariery jego skończyłaby się raz na zawsze.

I tu następuje prawdziwa sensacja! Z szarlatana staje się naprawdę jasnowidzem, przy pomocy owej damy, która posiada dar odgadywania myśli.

Rolę „Jasnowidza” gra znany aktor Claude Rains, żoną i pomocnicą jest Fay Wray. Reszta obsady drugorzędna.

Dodatki: „Brazylija” stary i „PAT-a” mało zajmujący. (hs)

puszczą się dalej, na peryferje miasta, to zapytają ze zdziwieniem czy to miasto czy zapadła wieś kresowa?

Wiele pieniędzy zmarnowano na

Dobry wygląd to znak zdrowia. Kostki buljonowe KNORR produkują się z wyborowego ekstraktu mięsnego i dlatego dają one najlepszą rekojmie przysporzenia sił i zdrowia. Wystarczy spróbować buljonu przyrządzonego z kostek buljonowych KNORR aby wyczuć naturalny smak mięsa. Dlatego też kostki buljonowe KNORR są niezbędne dla polepszenia i wzmocnienia smaku zup, sosów, sałat, jarzyn i t. p.

# Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się normalne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu wyborczym dokonano wyborów uzupełniających dwóch ławników na miejsce pp. Tadeusza Miśkiewicza i Władysława Adolpha. Wybrano pp. Edmunda Kowalskiego i Edwarda Kuleszę.

Zdawało się, że „clou” posiedzenia będą wybory do Komisji urbanistycznej! Tymczasem, na wniosek Bloku gosp. odrodzenia Wilna, po długich klubowych naradach, postanowiono sprawę wyborów Komisji urbanistycznej odłożyć do następnego posiedzenia.

Największe zainteresowanie wzbudziły wybory uzupełniające do Komisji Rewizyjnej K.K.O., na miejsce ustępującego p. Segalla (Klub żydowski). Klub żydowski zgłosił kandydaturę p. inż. Saula Trockiego. Klub narodowy, wychodząc z założenia, że przy pięciu członkach Komisji rewizyjnej należy mu się jedno miejsce, zgłosił kandydaturę p. Ottona Jasińskiego.

Jako rezultat głosowania, podał

blichter, zamiast użyć je na istotne potrzeby miasta.

Wilno i Włnianie mogą zaimponować i wzbudzić dla siebie szacunek, ale nie blichtrem, nie „technicznymi” udoskonaleniami, ale swoimi zabytkami, pieczołowitością i opieką nad nimi, umiłowaniem przyrody, dostosowaniem i sharmonizowaniem potrzeb dzisiejszego życia z naturalnymi warunkami jego położenia i pielęgnowaniem prawdziwej kultury odziedziczonej po dawnej przeszłości, a nigdy zewnętrzными oznakami t. zw. cywilizacji.

M. G.

Prezydent 14 głosów za inż. Saulem Trockim, 13 za p. Ottonem Jasińskim.

Klub narodowy zwrócił uwagę na niecisłość obliczenia, twierdząc, że za kandydaturą p. Jasińskiego głosowało 15 radnych.

Po dyskusji Rada uchwaliła, wobec widocznej omyłki w obliczeniu głosów, odbyć jeszcze raz głosowanie i to, na wniosek ławnika inż. Kubilusa, tajne.

W rezultacie został wybrany p. Otton Jasiński, z Klubu narodowego, 21 głosami przeciw 14 głosom za inż. Saulem Trockim, przy 14 radnych, którzy od głosowania powstrzymali się.

Stosunek liczbowy obecnych był: Blok gosp. 24 radnych, Koła narodowe 15, Kl. żydowski 6.

Pozatem uchwalono Statut Pomocy leczniczej pracowników miejskich, pożyczkę z Funduszu Pracy na wodociągi i kanalizację i inne sprawy bieżące, które nie budziły specjalnych zastrzeżeń.

Prezydent zamknął posiedzenie o godz. 23 min. 15.

# W promieniach wiosennego słońca przewija się gwany tłum

## Kiermasz św. Jerzego

Dzień św. Jerzego jest jakgdyby oficjalnym świętem wiosny. Toteż i kiermasz ma swój specyficzny wygląd. Najcharakterystyczniejszą jego cechą jest wielka ilość kwiatów doniczkowych. Czego tam niema, palmy, filkusy, brakuje tylko baobabu — ten zresztą podobno też niedługo modnym się stanie — podobnie jak kalkusy. Ceny niskie. Jednak dla podtrzymania prestiżu każda babina podaje cenę omal dwukrotnie większą, aby po przydługich targach ustać. Honor tego wymaga — zresztą kupujący też zna się na dobrem wychowaniu i wie, że to są żarty.

Obok stragany z obwarzankami i sercami. Te mają mniejsze powodzenie niż na św. Kazimierza — widocznie marzec jest bardziej uczuciowy niż kwiecień.

W jednym z rogów skwerku rozsady się drzewka i krzewy owocowe. Tutaj panuje nastrój poważny. Nie mają go nawet indywiduum krzyżujące „żywe, żywe żuki”. Solidni kamienicznicy z przedmieść kompletują tu swe sady. Mimo wesołego i pozornie beztroskiego nastroju jednak wyczuwa się ukrytą troskę o każdy grosz. To też przy straganach kupujący staczają wprost homeryckie boje z przekupniami.

Między ruchliwym tłumem baraszkuje młodzież. Czasami dość trudno z zachowania się odróżnić młodzież szkolną od wyciecznych łobuzów. To jednak sprawa Kuratorjum i rodziców.

Na placu w promieniach wiosennego słońca przewija się barwny, gwany tłumek... S.

# Karkołomny pościg za włamywaczem po dachach domów

Wczoraj w godzinach rannych, liczni przedchodnie ul. Bazylijskiej byli świadkami niebezpiecznego pościgu wywiadowców wydziału śledczego za znanym włamywaczem Krzysztopaniszem, poszukiwanym oddawna przez policję.

Nocy ubiegłej włamywacz dostał się na strych domu Salita i, po okra-

dzeniu szaf i kulrów, zamierzał uciec, lecz spotkał się ze śledzącymi go wywiadowcami. Włamywacz błyskawicznie wyostał się na dach domu i począł uciekać, przeskakując z dachu na dach. Wywiadowcy gonili go. Pościg trwał około pół godziny, podczas którego wywiadowcy, z narażeniem życia, zdołali włamywacza ująć. (h)

# Poczta lotnicza

W związku ze wznowieniem komunikacji lotniczej wprowadzone zostało przesyłanie poczty lotniczej na linii Wilno — Warszawa codziennie, oraz na linii Wilno — Ryga — Tallin we wtorki, czwartki i soboty.

Wszelka korespondencja lotnicza wrzucona do niebieskich skrzynek pocztowych wyjmowana będzie ostatni raz przed odlotem w kierunku Warszawy o godz. 15.30, w kierunku Rygi o godz. 8.20.

Usługi poczty lotniczej wykorzystywane są w coraz szerszym zakresie ze względu na niską taryfę i szybkość przesyłania.

Korespondencja lotnicza z Wilna nadchodzi do Warszawy o godz. 18.50 i doręczona jest jeszcze w tym samym dniu, w przeważnej zaś części większych ośrodków całej Polski i miastach, jak: Łwów, Kraków, Ka-

towice, Poznań, Gdynia — doręczana jest w następnym dniu przy rannym obchodzie doręczycielskim.

Do przewozu poczty lotniczą przyjmowane są przesyłki listowe, kartki pocztowe, listy wartościowe, przekazy pocztowe oraz paczki.

Opłata za przewóz lotniczy przy przesyłkach listowych do 20 gramów i kartkach w obrocie krajowym wynosi tylko 5 groszy ponad normalną opłatę pocztową, przy innych przesyłkach jest również niska.

Specjalne skrzynki listowe (niebieskie) do korespondencji lotniczej umieszczone są: przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza (dom B-ci Jablowski), przy ul. Wielkiej (główna poczta), przy ul. Zawalnej Nr. 33 (urząd pocztowy Wilno 10) oraz przy wejściu do poczekalni dworca osobowego.

### Z za kotar studjo.

Koncert reprezentacyjny  
Rozgłośni Lwowskiej.

Dnia 24.IV., o godz. 16.30, wysyła Lwów na wszystkie rozgłośnie muzykę polską w wykonaniu swych doskonałych sił artystycznych. Kwartet lwowski, śpiewaczka Waleria Jędrzejowska, pianista Leopold Münzer wykonają utwory muzyki poważnej. Lecz jakże byłby Lwów reprezentowany, gdyby w audycji tej nie wzięli udziału lubiani przez całą polską publiczność lwowskiej artyści, którzy swą karierę artystyczną zaczęli przed laty w rozgłośni lwowskiej, a dziś są znani w całej Polsce. Przed mikrofonem staną Wiktor Budzyński, Szepelko-Tońko, Aprikosenkranz i Untenbaum. Chór Erjana, zespół Wesołej Piątki i orkiestra radiowa Tadeusza Serebryńskiego.

Wielki koncert polskich orkiestr symfonicznych — przez radio.

Niezwykłe artystyczna atrakcja oczekuje polskich radioluchaczy w piątek 24.IV. W przeciągu dwóch godzin przeszło, bo od 19.30 do 21.45 grać będą przed mikrofonem swych rozgłośni orkiestry symfoniczne poszczególnych radiostacji. Orkiestry te wystąpią z popisowymi utworami muzycznymi

i dadzą w ten sposób okazję do porównania technicznych i muzycznych możliwości swoich zespołów. Jeszcze raz przytomni sobie szeroki ogół radioluchaczy, jak owocną i doniosłą w swych skutkach była inicjatywa Polskiego Radja, powołania do życia regionalnych orkiestr symfonicznych. Wielki ten koncert rozpocznie warszawska orkiestra filharmoniczna, pod dyrekcją Józefa Ozimieńskiego i zakończy również Warszawska swą terazniejszą orkiestrą pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Łódzka orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją T. Rydera, lwowska pod dyrekcją A. Soltysa, katowicka pod dyrekcją F. Kulczyckiego, krakowska pod dyrekcją B. Wallek-Walewskiego, poznańska pod dyrekcją Z. Latońskiego, wreszcie wileńska pod dyrekcją Cz. Lewickiego — staną do szlachetnego wysiłku artystycznego. Każda z poszczególnych orkiestr wykona utwory kompozytorskich, charakterem swym związana z daną dzielnicą Polski. Polskie Radio zaprasza wszystkich radioluchaczy do głosników, aby wzięli żywy udział w tym popisie polskiej pracy muzycznej.

Dzieci z całej Polski śpiewają w radjo. Przemila audycja czeka dzieci starsze i młodsze, a także i dorosłych w piątek dnia

24.IV., o godz. 12.15. W dniu tym, z okazji dziesięciolecia istnienia Polskiego Radja, rozbrzmiewać będą we wszystkich rozgłoszeniach śpiewy dzieci całej Polski. Każda rozgłośnia zaprosi przed swój mikrofon dzieci swego regionu, aby, we wspólnym śpiewie, złączyły się z całym społeczeństwem.

Speakerzy z wizytą u radioluchaczy. Z okazji dziesięciolecia Polskiego Radja, speakerzy radiostacji warszawskiej, Józef Opieński i Zbigniew Świętochowski, wybiorą się w dniu 24.IV., o godz. 16.15, z wizytą do radioluchaczy. Będzie to naprawdę wizyta złożona na falach eteru w krótkim piętnastominutowym dialogu, niby nieprzygotowanym, w którym dwaj speakerzy podzielią się swymi spostrzeżeniami o radioluchaczach przed audytorjum radiowym. Audycja zapowiada się pogodnie i żartobliwie.

**KUPUJCIE „WIELKĄ POLSKĘ”**  
Narodowy organ walki  
Cena 10 groszy.  
do nabycia w kioskach.

## Zbieracze świńskich ogonów

TAKIEJ KOLEKCJI JESZCZE NIE BYŁO.

Ekscentryczność zbierania rozmaitych obiektów posunięta bywała daleko, zdaje się jednak pewnym, iż nikt nie prześcigał pod tym względem niejakiego mr. Baskera z Chicago (U.S.A.), którego pasją jest kolekcjonowanie od lat wielu... świńskich ogonów.

„Zbiory” Baskera obejmują już 269.211 egzemplarzy kokieterijnych świńskich ogonów, konserwowanych częściowo w słojach ze spirytusem, częściowo zaś w stanie wysuszonej. Olbrzymia kolekcja zajmuje kilka sal w willi mr. Baskera. Między osobliwymi obiektami znajduje się ogon długości 80 cm., który, zdaniem zbieracza, jest unikatem, dalej ogon rozdwojony, wreszcie ogon zupełnie prosty, nie skreślony swiderowato. Mr. Basker spędza większą część czasu na wędrówkach w rzeźniach chicagowskich w poszukiwaniu szczególnie „pięknych” egzemplarzy dla swego muzeum.

Mr. Basker jest oczywiście człowiekiem bogatym, gdyż tylko posiadacz majątku może sobie pozwolić na tego rodzaju „rozrywkę”, jakiej poświęca swój czas i pieniądze.

### Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 24 kwietnia.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. Transm. ze wszystkich Rozgłośni. 12.55 Audycja dla chorych. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 13.20 Płyty. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert. 16.00 Audycja dla dzieci „Dawne dzieje”. 16.15 Z wizytą u radioluchacza — dialog. 16.30 Koncert. 18.30 Skarby Polski. 18.55 Koncert reklamowy. 19.10 Wiad. sportowe. 19.20 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.30 Koncert. 21.45 Dziennik wieczorny. 21.55 Wywiad. 22.00 Myśli o radjo. 22.01 Gdy teatr wyobraźni miał 4 miesiące — groteska. 22.20 Skrzynka techniczna. 22.35 Muzyka taneczna.

## CASINO DYM SZA

Dziś król komików **Adolf HELIOS**

W podwójnej roli uczniaka i „taksatora lombardu”. Jazdia Andrzejewska, Tom, Cwiklińska, Marr oraz Chór Dana w przeabawnej komedji muzycznej „Dacus”  
Cudowne pieśni. Humor! Kapitalne pomysły. Bogaty nadprogram.

## PAN POTĘPIENIEC

Dziś po raz pierwszy wielka [sensacja nagrodzona najwyższymi odznaczeniami za scenarjusz i grę aktorską]  
W rol. tytuł. światowej sławy mistrz ekranu **WIKTOR MAC LAGLEN**. Kolorowy dodatek p. t.: „Japońska latarnia” oraz najnowsze aktualja.

## ŚWIATOWID

Dziś po raz pierwszy w Wilnie  
Wielka komedia muzyczna p. t.:  
„W pogoni za szczęściem”  
Humor! Muzyka! Taniec! Tempo! Komizm sytuacji! — oto tło tego rewelacyjnego filmu. W rol. gł.: **HARALD PAULSEN, URSULA GRABLEY i ADELA SANDROCK**.  
Nad program: atrakcje dźwiękowe.

## Wiosna nadeszła—Lato się zbliża

### JAN FRLICZKA

Wielka 11 — Wilno — Sw. Jańska 6 (Januszek)  
Poleca wszelką konfekcję damską oraz galanterję męską  
Prosimy zapamiętać adresy:  
**WIELKA 11 — Ś-to JAŃSKA 6.**

## Jan Pawlak

Ś-to JAŃSKA 6  
Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy.  
Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

## P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem do chodu.  
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!  
jakiem jest

# „DZIENNIK WILEŃSKI”

Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.  
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

## HELIOS CZARNY ANIOŁ (DZIEJE MIŁOŚCI)

Film o rekordowym sukcesie, o którym **CAŁE WILNO** z zachwytem i entuzjazmem mówi.  
W rol. gł. genialne trio ulubieńców świata **Fredric March, Merle Oberon i Herbert Marshall**  
50 milionów ludzi uznało ten film za najpiękniejszy o zachwycającej treści w bieżącym sezonie. Film, który każdy powinien obejrzeć.  
Nad program: Atrakcje i aktualja.

## HELIOS PORANKI CHARLIE CHAPLIN

Na żądanie publiczności jeszcze tylko jutro w sobotę o godz. 12-ej i 2-ej i w niedzielę tylko o godz. 12 ej  
**Charlie CHAPLIN** Balkon 25 gr. parter 50 gr.  
Uwaga! W obecnym sezonie film ten nie ukaże się w Innem kinie

### Wszelkie zapłaty kawy prawdziwej posiada

## ZBOZOWNIK „STOWINKOL”

jest smaczna, odżywcza i tania.  
Żądajcie w sklepach **ZBOZOWNIKI „STOWINKOL”**

### Uwagze P.P. przestępujących się

## PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i międzymiastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.

**BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA” w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.**

## WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY BUDZIKI  
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4-  
**u W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURK  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

## NAJWIĘKSZA W WILNIE

### PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA

## A. WOJTKIEWICZA

Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecięce, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, gotowanie na wszelkie desydeny i gępiowanie.  
Pracownia: **WILNO, BONIFRTERSKA 2. TELEFON 20-45.**  
Oddziały: **WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.**

## WSZYSTKO DLA SADU WSZYSTKO DLA OGRODU

### Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, ZAWALNA 28, TEL. 21-48.  
**wł. JAN KRYWKO**  
Porady fachowe bezpłatnie. Wypożycz lina opryskiwaczy.

### Mieszkania i pokoje

**POKÓJ** do wynajęcia. Można z kuchenką. **UL Uniwersytecka 9-15.** —  
Taniez pianino do wynajęcia. 738-4

**TANIO! FREDKI SOLIDNIE!** wyszukuje mieszkanie **BIURO POARODN. MIESZK. „UNIERSAL”** zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. **Biuro** przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umioblowanych. Oplata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wyjątku.

**POKÓJ** umiobł. z wygodami, słoneczny, w ogródku, do wynajęcia. Kamienica 5 (z Małej Pohulanki). Oglądać: godz. 2-5 p.p. 735-2

### Sklep

spozyczyć z urządzeniem i towarami do sprzedania. **Wileńska 52. Inf. na miejscu.**

### Wózek

**DZIECINNY**, w dobrym stanie, sprzedam. **Karamska 4-2 (Zwierzyniec).**

### Nauka

**KOREPETYCJI** w zakresie 6-ciu klas, język niemiecki specj. matematyka, fizyka, udziela maturzystka na warunkach przystępnych. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil” dla „Niny”

**ABSOLWENTKA** U. S. B. udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum i przygotowuje do gimnazjum nowego typu. Dowiedzieć się w redakcji.

**STUDENT U.S.B.**, fachowy korepetytor, specj. matematyka, fizyka, chemia — udziela lekcji w zakresie 8 klas. Zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla „korepetytora”, tamże adres. 749-2

**KOREPETYTOR**, fachowy, student, udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów. Zgł. do Adm. „Dz. Wil.” sub „Nauka”.

### Lokale

**Duży lokal** na biuro do wynajęcia. Informacje w biurze T-wa Dobroczyńności, za ul. Dobroczyńska 1, od 10 do 2-58-2

### Kupno i sprzedaż

**ROWER** damski „Brenabor” w dobrym stanie tanio sprzedam. — Dowiedzieć się: **Pogórna 5 m. 1.**

**KUPIĘ** aparat do powiększeń z kondensatorem 13x18 w dobrym stanie. Zgłoszenia do redakcji pod „aparat”.

**SAMOWAR** niklowany, używany, ładny iason, okazję do sprzedania. — Obejrzeć ul. Mlynowa 4 warsztat ślusarski. 53-4 6-22, godz. 1-3 pp.

### Letniska

**LETNISKO** (cały dom z werandą) wraz z ogrodem do wynajęcia od zaraz; położone w ładnej miejscowości pod lasem; autobus na miejscu, linja Nr. 7. Cena umiarkowana. Wiadomość: **W. Pohulanka 53-4 6-22, godz. 1-3 pp.**

## Bilans WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A. na 31 marca 1936 r.

**AKTYWA:** Kasa, Bank Polski, P.K.O., Banki Państwowe, bony Funduszu Inwestycyjnego zł. 173.768.22; Waluty zagraniczne zł. 33.836.54; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł. 53.192.35; b) papiery hipoteczne zł. 290.324.94; c) akcje zł. 492.414.63; Udziały i akcje w przedz. konsorcj. zł. 75.000.—; Banki krajowe zł. 33.093.19; Banki zagraniczne zł. 29.201.53; Wskale zdyskontowane zł. 3.041.788.11; Rachunki bieżące (saldo debetowe): a) zabezpieczone zł. 2.760.411.86; b) niezabezpieczone zł. 256.212.21; Pożyczki terminowe zł. 183.644.20; Należności z tyt. ukł. konwers. zaopatrz. w akcepty B-ku Akceptacyjnego zł. 799.921.62; Nieruchomości zł. 881.485.—; Różne rachunki zł. 1.130.866.46; Koszty, różnice kurs. i t. p. zł. 104.448.52; Oddziały zł. 1.150.499.64; Suma bilansowa zł. 11.490.109.02; Udzielone gwarancje zł. 662.571.68; Inkaso zł. 1.147.791.76; Razem zł. 13.300.472.46.

**PASYWA:** Kapitały własne: a) zakładowy zł. 2.500.000.—; b) zapasowy zł. 127.908.81; Wkłady: a) terminowe zł. 2.965.302.99; b) a vista zł. 2.397.700.64; Rachunki bież. (saldo kredytowe) otwartego kredytu zł. 185.107.80; Zobowiązania inkasowe zł. 51.890.17; Redyskonto weksli zł. 1.100.541.13; Banki krajowe zł. 244.080.94; Banki zagraniczne zł. 3.949.80; Różne rachunki zł. 484.836.29; Procenty, prowizje i różne zyski zł. 198.917.41; Oddziały zł. 1.229.873.04; Suma bilansowa zł. 11.490.109.02; Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancji zł. 662.571.68; Różni za inkaso zł. 1.147.791.76; Razem zł. 13.300.472.46.

### Zguby

**KARTE ROWEROWA** Nr. 178 z r. 1935 — unieważnia się.

### Praca

**OGRODNIK** na roboty sezonowe potrzebny. Adres w Adm. „Dzien. Wil.”

### Praca

**POSZUKUJE** posady pielęgniarzki. Mam długoletnią praktykę. Mogę się zgłosić na wyjazd. **Zakretowa 34, m. 1. K.D. 726-1**

### Praca

**SZOFRER — FACHOWIEC** poszukuje posady. Olferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Kaucja 500”. 723

### Pomóżny

**MŁODA PANIENKA**, posiadająca praktykę kroju i szycia, znajdująca się w krytycznych warunkach mat. przymię z wdzięcznością każda pracę. Łask. oiferty do „Dz. Wil.” dla „H.P.”

### OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.